Nr. 227 Kraków, Sobota 20 Sierpnia 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z WIEDNIA.

18 sierpnia.

(:) Minęły czasy — jeżeli wogóle były kiedy — w których co roku nastawała pora martwa, w których ustawała wszelka polityka, ogarniał ludzi i ludy i dyplomację letni sen. Za naszych dni mają się rzeczy wręcz odmiennie. Wprawdzie parlamenty pauzują, a stąd powstaje pozór, że obroty polityczno-dyplomatyczne także są wstrzymane; lecz źleby na tem wyszedł każdy rząd, któryby przypuszczał, że ten pozór jest prawdą. I w polityce wewnętrznej i na szachownicy międzynarodowej gra nie ustała ani na chwilę. Czesi, którzy się w parlamencie sami unicestwili, sprowadzili jako następstwo tego faktu, ustąpienie ministra czeskiego, gdyż nie ma na razie miejsca dla niego w rządzie, który jest przez Czechów zwalczany. Ta klęska Czechów, a tryumf Niemców, wywołuje gorycz i gorączkę u ludu czeskiego, który przez niesumiennych agitatorów od wielu lat jest demoralizowany i na manowce uwodzony. I oto zaczynają się mnożyć znowu wypadki dzikiego fanatyzmu, ślepej wściekłości, napady, starcia i bitki. Niemcy podnoszą krzyk, korzystają ze sposobności, odsłaniają całe spiski na spokój publiczny w Czechach i na Morawie. Następstwa muszą być dla Czechów smutne, stanowisko lewicy liberalno-niemieckiej staje się coraz silniejszem, rząd musi jej przyznawać coraz więcej wpływu, kurs idzie stanowczo na lewo... z konieczności. Hr. Taaffe umie zażegnywać burze przez to, że je uprzedza, że sam się poddaje aktualnemu prądowi, że pozwala się nieść przez jego fale, bo tym sposobem utrzymuje się u góry — lubo zbacza według prądu, czy na prawo, czy na lewo. Zboczenie na lewo napawa obawami żywioły dawnej prawicy. Jedne z nich radeby prowokować otwarte zerwanie z hr. Taaffem, są to konserwatyści, o temperamencie młodoczeskim; inni, jak hr. Hohenwarth, zachowują równowagę umysłu, uznają konieczności, którym rząd ulega — o ile zdoła, najmniej — nie biorą udziału w zaczepnem działaniu, nie biorą udziału zatem i w wiecu katolickim w Lincu, natomiast nawołują do tego, czego oddawna dokonała lewica. Złożona z rozmaitych żywiołów, stała się przecież zjednoczoną i karną. W tem też leży słabość dawnych żywiołów prawicy, że są rozproszone, sprzeczne z sobą, nie karne, że nie są tem samem zdolne do rządu, dopóki trwa ten rozstrój. Dlatego to w tej chwili na poważny wzgląd zasługuje głos *Conservative Correspondenz*, organu hr. Hohenwartha, który powiada: „Stosunki polityczne (wewnętrzne) znajdują się w otwartem przesileniu, które może łatwo przejść w stan zapalny. Lewica dąży i wyznaje to do pomyślnego dla niej, dalszego rozsadzenia dawnego systemu. Hr. Taaffe ulega jej o tyle, o ile znikała dla niego możność opierania się na prawicy; nie może on na niej polegać. Otóż dla konserwatystów jest wskazanem, żeby się oparli usiłowaniom lewicy rozbicia doszczętnego żywiołów dawnej prawicy, przez równie silną dążność do przywrócenia wewnętrznej jedności i mocy. Każda secesja w łonie prawicy jest tylko dla lewicy wygraną i musi przed hr. Taaffe stawać jako ostatnie następstwo; czy mu to wypada dokonać samemu przywrócenia lewicy do steru rządu, czy też zdać to już na kogo innego“.

Oto gra nieustająca; nie siła lewicy, ale błędy Czechów, ale rozstrój prawicy są powodem zwrotów i faktów znamiennych w polityce wewnętrznej. Polacy na szczęście mogą stać jeszcze na uboczu, przyglądać się tej grze; ale ciąży na nich obowiązek tylko do czasu grać rolę świadków. W danej chwili muszą się wmieszać, ponterować, żeby inni, przeciw nam nie wygrali.

Nieomylność czy powaga?

Pod powyższym nagłówkiem omawia *Vaterland* sprawę zakresu władzy Ojca św. w rzeczach politycznych. Jak wiadomo, najbardziej aktualną jest ta sprawa we Francji, gdzie toczy się bój polemiczny pomiędzy wiernymi Stolicy Apostolskiej katolikami, a szczątkami dawnych stronnictw monarchicznych. Ale i w Austro-Węgrzech w ostatnich dniach zdarzyła się sposobność do jej omawiania. Terenem był wiec katolicki, powód do dyskusji dał ks. Edward Liechtenstein, który zauważył, iż Stolica Apostolska jest wprawdzie powagą, ale nie nieomylną w rzeczach politycznych. Obecnie zabiera głos w pomienionej sprawie najpoważniejszy organ katolicki w Austro-Węgrzech. Posłuchajmy jego wywodów i wyjaśnień.

Dyskusję wywołało wyrażenie referatu w sekcji dla stowarzyszeń Zjazdu katolików austrjackich, przypisując Ojcu św. moc określania (bestimmen), jak postępować mają katolicy wówczas, gdy ze sprawami politycznemi wiążą się sprawy religijne. W toku dyskusji referent powołał się na cytatę listu Leona XIII do biskupa z Grenobli, przytoczoną przez *Vaterland*. Obecnie *Vaterland* broni wierności nowego przekładu, przytaczając dosłownie tekst francuski ustępu, o którym mowa.

List rozpoczyna się od uwagi, iż istnieją katolicy, którzy dla tego są *réfractaires* (oporni), gdyż nie przypisują Ojcu św. władzy w rzeczach politycznych. Wobec nich Leon XIII zaznacza, iż pozostaje przy dawniej wyrażonych mniemaniach o stosunkach francuskich i mówi między innemi:

(Jeśli polityka jest ściśle złączoną z interesem religii, jak się to dzieje obecnie we Francji, Stolica Apostolska jest powołaną do o k r e ś l e n i a, jak mają postępować katolicy, aby skutecznie bronili dobra religii, które to dobro jest celem ostatecznym wszechrzeczy).

W dalszym ciągu prawo swoje określania (de déterminer) postępowania katolików wywodzi Ojciec św. z piastowanego przez się urzędu apostolskiego (en vertu de nôtre ministère apostolique).

Tyle polemiki *Vaterlandu* w sporze o cytatę. Odnośnie do kwestji, czy Stolicy apostolskiej przysługuje nieomylność także w rzeczach politycznych, podnosi organ wiedeński:

1. Iż jakkolwiek rzecz polityczna *per se*, sama przez się, nie należy do zakresu tych, o których papież naucza *ex cathedra* tj. nieomylnie, to przecież *per accidens*, przypadkowo, w niektórych razach, rzecz polityczna ma równocześnie stronę relgijno-moralną, a że co do tej ostatniej Stolica Apostolska wydawać może orzeczenia nieomylne, stąd pochodzi pozór iż „Kurja miesza się do polityki“;

2. Niezawiśle od powyżej wymienionego wypadku, który zachodzi osobliwie w sprawach ogólno kościelnych, przysługuje Rzymowi władza dyscyplinarna, która polega na mocy „określania“, jak mają postępować w poszczególnych wypadkach wierni, aby nie obrazić obowiązujących w Kościele zasad moralno-religijnych

Nie zastosowanie się wówczas do orzeczenia Stolicy Apostolskiej jest grzechem.

3. Nieraz Ojciec św. „określa“ postępowania, ale tylko je „zaleca“, „doradza“. Jako przykład powolnej łagodniejszej formy objawienia się władzy dyscyplinarnej Rzymu, przytacza *Vaterland* głos Leona XIII do katolików niemieckich w sprawie septennatu i przeciwstawia go listom i encyklikom do katolików francuskich. Od tych ostatnich Ojciec św. stanowczo żąda synowskiego posłuszeństwa i nakazuje im zachować wierność na istniejącej konstytucji państwa.

LISTY O WYCHOWANIU.

Wojciecha hr. Dzieduszyckiego.

Lwów 1892.

(Ciąg dalszy).

Tyle o fizycznem wychowaniu. Pewność siebie uwidoczni się tylko wtedy w człowieku, jeżeli da mu się zawód ten właśnie, do którego jest powołany. Inaczej stanie się nienaturalnie tem, czem się stał, będzie tylko przebrany za księdza, urzędnika, lekarza, będzie działał opacznie, niepewnie, jak człowiek zamknięty w ciemnym pokoju. Powołanie — zdaniem autora — objawia się szczególnem zamiłowaniem do pewnego rodzaju zajęć. Przyszły kapłan z powołania będzie wiecznie zajęty modlitwą, przyszły malarz lub rzeźbiarz, będzie szczęśliwym tylko wtedy jedynie, gdy będzie mógł rysować lub modelować.

W poznawaniu upodobań a zatem i powołań, trzeba większą uwagę zwracać na tradycje, boć zamiłowania dzieci zazwyczaj bywają odziedziczone. W rodzinach oddawna rolniczych, chłopiec wiecznie będzie tęsknił do wsi. Również i dziewczyna będzie najszczęśliwsza kobieta i najlepiej spełni swe obowiązki, jeżeli życie spędzi w otoczeniu podobnem do tego, w którem wyrosła. Prawdy te bywają dziś zapominane.

Mieszczanin, kupiec czy rzemieślnik odrywa syna od sklepu lub warsztatu i daje mu to gimnazjalne i uniwersyteckie wykształcenie, które człowieka czyni niezdolnym do pracy fizycznej i egzystencji niezależnej od stałych, przez rząd wypłacanych pensyj. Przez to nie wytwarzają się u nas takie tradycyjne rodziny o jednem i tem samem przez kilka pokoleń zajęciu, które bywają chlubą, pożytkiem i siłą każdego narodu.

Trzeci, wreszcie nieodzowny warunek dobrego wychowania, to delikatność uczuć, nie w rozumieniu XVIII w., ale zdrowe i nieprzesadne poczucie, czem i kiedy się drugich obraża.

Najwspanialszym z wszystkiego, co autor mówi o formach życiowych, wykwincie salonowym, galanterji i kurtoazji tj. o całym stosunku mężczyzny do kobiety, jest rozdział o honorze.

Sudermann nie byłby tak nijako zakończył swej sztuki, gdyby był doszedł w analizie pojęć ludzkich o honorze do poglądów autora. Autor odróżnia obowiązujący dziś kodeks honoru, który jest dziełem rycerstwa średniowiecznego, od samego poczucia honoru, wrodzonego każdemu prawemu człowiekowi.

Człowiekowi chodzi naturalnie o to, aby go ludzie szanowali, aby się z nim rachowali i na nim polegali, pragnie się tedy wydać słownym i dzielnym człowiekiem. Rozbudzenie tego poczucia honoru jest bardzo ważnym czynnikiem w wychowaniu, natomiast trzeba się strzedz od wdrażania w młodociane dusze tego, co było spaczonem w pojęciach średniowiecznego rycerstwa. Tu należy czcza junakerja, płacenie długu karcianego przed długiem prawnym, rozrzutność dla dworackiej wystawności i przyprowadzanie kobiet do wiarołomstwa usprawiedliwiane czczą nazwą donżuaństwa.

Młodzieniec wychowany według tak poprawionego kodeksu honorowego sposobiłby się też dobrze do życia obywatelskiego.

„Obowiązek obywatelski mężczyzn tyczy „się przedewszystkiem usług publicznych, „czy to ekonomicznej, czy to moralnej natu„ry; te usługi bywają wykonywane, zwłaszcza „przez ekonomiczną pracę w łonie stowarzy„szenia lub gminy, będących zdrobniałym „obrazem narodu; przez urzędową pracę w „łonie różnych organizmów politycznych, czy „to rządowych, czy to obywatelskich, a na„reszcie przez służbę wojskową. Może wre„szcie mężczyzna pełnić swoje obowiązki o„bywatelskie zupełnie samodzielnie jako uczo„ny, artysta lub literat. Niewiasta w tem „wszystkiem bywa tylko pomocnicą mężczy„zny, a jeżeli działa samoistnie, jest to za„wsze zdarzeniem rzadkiem.

„Pomoc niewiasty jednak jest ogromnej „wagi, równie doniosłą, jak czyn mężczyzny, „a zależy na wytworzeniu atmosfery moralnej, „w której dzielność mężczyzny w pełni się „rozwija.

„Do tego życia obywatelskiego, urzędowo „gromadnego wcześnie, zwłaszcza chłopców „zaprawiać należy

„Już w nauczaniu trzeba się starać, aby „chłopcy umieli pisać akta, rachunki, kwity. „Przedewszystkiem zaś trzeba dbać, aby w „szkole panowało ścisłe koleżeństwo. Trzeba „bowiem, żeby naród się zrastał w jedną ca„łość przez wspólne koleżeństwo młodzieży.

„To koleżeństwo powinno sięgać poza szko„lę i obejmować dzieci z różnych szkół i po„winno być tak narzucone przez wspólne za„zabawy, wycieczki, umundurowanie i regu„lamin, aby się chłopcy od tego koleżeństwa „usuwać nie mogli ani przez arystokratyczną „próżność, ani przez demokratyczną niechęć“.

Swięte to słowa autora.

Po takiem wychowaniu z lat młodszych nie widzielibyśmy na uniwersytetach paniczów oddzielających się od reszty kolegów.

Bogaci nie w tem by szukali odznaczenia, że noszą eleganckie ubrania, palą kosztowne cygara i sute hekatomby papierków reńskowych niosą w dani bogini Wenerze, ale staraliby się o rozwój i podniesienie koleżeńskich instytucyj, mających na celu intelektualną i materjalną pomoc uboższych.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Z prowincji.

Z Dobczyc od mieszczanina F. B. otrzymujemy smutny obraz tamecznych stosunków. Przed laty 15 nie było tu ani jednego żydka, wszystkie sklepy i handle były w ręku katolików, więc miasto żyło szczęśliwie, rozwijało się i rosło w zamożności i dobrobycie. Mieszczanin dobczycki był znany jako przedsiębiorca, pełen sprytu i odwagi w pomysłach. Dziś wszyscy bezwładnie opuścili ręce wobec rozpanoszenia się żydów.

Pierwszym z hałatowych przybyszy dobczyckich był najbogatszy dziś z całego miasteczka kupiec, który dziś literalnie trzęsie całem miasteczkiem. Do fortuny swej doszedł przez lichwę, bo i sam się przechwala, że osiedlając się komornem w Dobczycach miał wszystkiego 22 złr. w kieszeni. Mimo ustaw przeciwko lichwie wszyscy tu uginają się pod jej brzemieniem. Nie ma tygodnia, w którymby obeszło się bez procesów, egzekucji i licytacji sądowych. Kto nie wpadnie w matnię długu wekslowego, ten biedą przyciśnięty z pewnością da się namówić do brania towaru na kredyt. Który zaś z mieszczan da się chwycić na ten lep, z pewnością już przepadnie jak mucha uwikłana siecią pajęczą. Niedawno temu biedna wdowa po wyrobniku wzięła na kredyt ze sklepu towaru za 50 ct. Dług ten w przeciągu 12 dni urósł do kwoty 2·52 złr. Żyd znęcał się długo nad swą ofiarą, wiecznie ją ścigał i prześladował niesłusznemi żądaniami, aż wreszcie wytoczył jej proces, sędzia odrazu poznał nieprawdę pretensji oskarżyciela i kiedy kazał mu przysięgać, ten wyłgał się świętem „Michałków“, w którym to dniu kahał ma zabraniać żydom przysięgi.

I mówić tu wobec tego, że żydzi nie są demoralizującym czynnikiem w społeczeństwie.

Z Witkowic donoszą nam dnia 18 sierpnia. Nowy pożar zanotować należy w tej naszej nieszczęśliwej krainie, którą nieustannie gnębią powodzie i ognie. W dniu 16 bm. około godziny 3-ej w Ropczycach pokazał się ogień. Płonęła piekarnia i wnet też pożar objął 23 domy w ulicy, obracając je w perzynę. Ratunek był rozpaczliwy, dwie nasze sikawki i sikawka z Sędziszowa pracowały nieustannie. Na miejsce pożaru przybył p. Michałowski, marszałek z Witkowic, p. dyrektor cukrowni z Sędziszowa i wiele osób duchownych. P. starosta nakazał gminom Witkowice, Rechty, Ononin całą noc czuwać nad ogniem i gasić go. Ze spalonych domów tylko niektóre były asekurowane. W liczbie poszkodowanych jest tylko trzech chrześcijan, którzy utracili swoje mienie, reszta żydzi. Z ratujących straży, jeden kominiarz mocno został poparzony. Nazajutrz widzieliśmy znown ogień na górce plebańskiej; bliższych wiadomości niema.

X. K.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

190)

przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

(Ciąg dalszy).

Bo co to za byt niskiego rzędu, gdzie człowiek mający w sobie cząstkę samoistną wiecznego ducha, może istnieć tylko na jednym punkcie ściśle określonym fizycznie i kiedy jest w Zaklikowie, nie może być w Warszawie, nawet jak jest w pałacu, nie może być na folwarku. A przecie jego duch, który się tak łatwo i w oka mgnieniu przenosi na słońce albo na drogę mleczną a nawet na najodleglejsze mgławice, wskazuje mu, że mógłby mieć taki byt, aby jednocześnie był wszędzie. I taki byt jest jego przyszłością. Toż i ja powiem jak stary Balcer, chociaż całkiem z innego punktu widzenia: Życie to więzienie, śmierć to wolność. Jakże małą i śmieszną jest w nas obawa śmierci!

Dnia następnego Zaklika mówił, w innej formie, ale w tym samym kierunku:

— Od końca XVIII wieku ludzkość się spodziewała, że ścisłe nauki a mianowicie te, które są oparte na metodzie experymentalnej, przyczyniają się znacznie do jej rozwoju w duchu moralnym. Ale te wszystkie nauki przyniosły nam tylko gorzkie i upokarzające zawody. Z astronomii dowiedzieliśmy się, że nasza ziemia jest tak drobniutkim pyłkiem w wszechświecie, że nawet nie można jej porównać do ziarnka piasku. O naszych sąsiednich planetach prawie nic nie wiemy, bo jedne giną dla naszego oka w blasku słonecznym a drugie w ciemnościach — a jeżeli coś wiemy o Marsie, to tylko tyle, że ludzie, którzy na nim mieszkają, są daleko wyższej od nas intelligencyi. Krążymy około jakiegoś słońca, które oczywiście się już dopala, bo jego światło jest czerwone, podczas kiedy widzimy inne słońca, których światło jest białe. Nasze słońce jest milion razy mniejsze od Syryusza, jest ono zatem także tylko jakąś drobniutką iskierką w wszechświecie. A jakie tam jeszcze dalej muszą być słońca i jakie światy! Ze względu zatem na nasze miejsce pobytu, na naszą ziemię razem z jej systemem słonecznym, jesteśmy niczem: mieszkamy w jakimś bardzo ciasnym kąciku, jak ubogi wyrobnik na bardzo nędznej zagrodzie — a to nas przytłumia i upokarza. A inne przyrodnicze nauki, chociaż niby tak bardzo się rozwinęły, także nas nie podniosły moralnie: owszem jeszcze bardziej nas przygnębiły, bo nasz organizm fizyczny zrównały z organizmem roślin i zwierząt. W obec ścisłej nauki jesteśmy takim samym wytworem natury, składającym się z samej materyi, jak one. Myśleliśmy, że mamy wolę, ale te nauki nas nauczyły, że jest to czyste złudzenie, bo człowiek ulega prawom fatalnym i jest tylko bezwiednem narzędziem swojego mechanizmu, który wszystkie swoje zalety i wady odziedziczył po swoich rodzicach. Rozumieliśmy dotąd, że mamy duszę, jedną jedyną i mającą zupełną świadomość siebie: z tych nauk dowiadujemy się, że mamy dwie dusze zupełnie niezawisłe od siebie i każda z nich działa w nas, nie jak jej się podoba, tylko tak, jak z roskazu tych praw fatalnych działać musi. Według tych nauk zatem już nikt nie jest odpowiedzialnym za swoje uczynki. Ale co gorsza, dawni materyaliści utrzymywali, że nic nie jest ani bezwzględnie dobre, ani bezwzględnie złe, tylko się tak albo owak przedstawia w danych okolicznościach: a nowsi postawili zasadę, że nawet dobre uczynki nie są żadną zasługą, bo spełniamy je tylko z egoizmu, to jest dlatego, że w nich znajdujemy nasze własne zadowolenie. Ta ludzka nauka jest nielitościwie nieludzką — i może tylko zabić wszelką moralność. Ale, na szczeście, moralności żadna nauka ludzka zabić nie zdoła, bo ona jest w nas samych i jest nam wrodzoną z woli Tego, który nas stworzył...

Dnia ostatniego Marca powiedział Prandocie co następuje:

— Ja przez całe życie moje zastanawiałem się nad temi zagadnieniami, ale żyłem wciąż w rostargnieniu. Czasem się czemsiś cieszyłem, częściej gniewałem się na to i owo, nieraz porywało mnie oburzenie, przekonania moje wylatywały ze mnie nietylko instynktowo a często nawet tylko według chwilowego humoru: ale teraz, kiedy nie mam już rostargnienia, zsumowałem sobie moje wszystkie myśli z całego życia i przyszedłem do pewnego rezultatu, który stanowi mój własny duchowy majątek. I tak tobie powiadam, Prandoto, że wszystkie nasze nauki w gruncie rzeczy nas niczego nie uczą. Pochłonąwszy całe biblioteki xiążek, wiemy właściwie tyle, ileśmy wiedzieli, kiedyśmy nad pierwszą xiążką myśleć zaczęli. Xiążki są pożyteczne, ale tylko na to, abyśmy to, co jest w nas samych a co w swoim zarodzie zawsze jest dobre, mogli umiejętnie dalej rozwijać i tak na nasz własny pożytek, jak na pożytek naszych bliźnich obracać. Najrozumniejsze xiążki nie włożą w nas żadnego takiego zarodu, którego w nas nie włożyła natura. Tylko rozwijając te przeczucia dalej, któreśmy w sobie na świat przynieśli, przychodzimy do zdrowego pojęcia o tem, czem właściwie jesteśmy, a zarazem do przekonania, że w całym wszechświecie nic nie jest wielkiem i nic nie jest małem, fizyczne rozmiary przedmiotów są tylko formą, w których one się przedstawiają naszemu oku, we wszystkiem, co jest, żyje cząstka tej wszechmocnej potęgi, która rządzi tym światem, a tylko świadomość swojego istnienia stanowi pomiędzy tworami natury różnicę. To przekonanie, chociaż jesteśmy tak nędzni i mali, nie upokarza nas, ale podnosi. Ten co nas stworzył, dobrze nas uposażył: nie jego, ale nasza to wina, jeżelibyśmy zmarnowali ten posag, albo go na złe użyli...

Na to Prandota spojrzał na niego z wypogodzoną twarzą i rzekł:

— Ależ to wszystko w katechizmie już stoi.

A wtedy Zaklika w głos się roześmiał i zawołał:

— Masz racyę. Pierwszą xiążką, której się uczymy na pamięć, jest katechizm: zacząwszy myśleć samodzielnie, porzucamy i błąkamy się przez całe życie po świecie sprzeczności i zwątpień: ale jeżeliśmy się obałamucić nie dali, to w końcu nazad do niego wracamy.

* * *

Odtąd Zaklika był już spokojny i cichy jak woda stojąca.

Nie dotykał już nigdy tych zawiłych zagadnień, których rozum ludzki rozwiązać nie może; nie tykał także spraw polskich, bo na tem polu nie umiał sobie otworzyć jaśniejszych widoków, których jego dusza instynktowo szukała: natomiast zaś, ile że jego żywy umysł potrzebował koniecznie jakiegoś zajęcia, zajmował się obecnym stanem i dążeniami ludzkości.

Dnia 5 Kwietnia tak mówił:

— Chrześcijańska moralność jest moralnością wszystkich wieków i będzie nią aż do skończenia świata.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Przedstawienia polskie

w teatrze wystawowym w Wiedniu.

Wiedeń, 18 sierpnia.

W sprawie przedstawień polskich w teatrze wystawowym w Wiedniu zaszły wielkie zmiany. Komitetowi naszemu udało się na skutek usilnych starań uzyskać od dyrekcji teatru znaczną koncesję pod względem terminu przedstawień. Miały się one, jak wiecie, rozpocząć dnia 5 września. Tymczasem z wielu powodów uznał komitet polski za pożądane, a nawet niezbędne, żeby termin ten nieco dalej posunąć. Mianowicie w obsadzie ról powiodło się komitetowi uzyskać bardzo ważną i korzystną zmianę. Pani Sembrich Kochańska, która z całem poświęceniem i z ofiarami talent i czas swój komitetowi oddała ze względu na narodowy cel i znamię naszych przedstawień, oznajmiła, że ona, jako Polka nie może w szeregu polskich wieczorów wystąpić wyłącznie w operze obcej, w „Traviacie“, lub innej i w obcym języku, lecz pragnie wystąpić także po polsku, w operze polskiej. Referent komitetu hr. Cieszkowski, zaprosił ją tedy, żeby przyjęła rolę Halki, która tem samem będzie mogła być dublowaną w przewidywaniu, że opera ta dozna wielkiego powodzenia i będzie 3 lub 4 razy powtórzoną. Pani Kochańska potrzebuje zatem czasu do wyuczenia się nowej dla siebie roli Halki. Również dłuższego czasu potrzeba na doskonałe wyćwiczenie chórów, ensemblu, oraz na wykończenie nowych kostiumów. Z tych tedy powodów komitet starał się i uzyskał odroczenie terminu naszych przedstawień na dzień 9 go września. Sprzedane bilety zachowują swoją ważność, ze zmianą dni, np.: zamiast piątego dziewiąty, zamiast szóstego dziesiąty i t. d. Zapewne niebawem komitet o tem ogłoszenia roześle. Rozumie się, że kto nabył bilet, a nowy termin nie dogadzałby mu, będzie miał prawo bilet oddać i należytość odebrać. Odroczenie terminu jest i z tego względu korzystnem, że im dalej we wrześniu, tem sezon jest lepszy, tem większy jest napływ cudzoziemców, a wszak nam o to idzie, żeby całemu światu naszą muzykę i naszych artystów okazać. Dyrekcja wystawy, ażeby żądaniu odroczenia zadosyć uczynić, musiała cały szereg występów w programie teatru zmienić.

Bawili tu w tych dniach obaj pp. Reszkowie i pani Kochańska. Gdy p. Jan w hotelu Erzherzog Carl, ćwiczył głos i tony potężne rozbrzmiewały, cała ulica bywała pełną publiczności. Artyści nasi wymienieni odbyli wycieczkę na Kahlenberg i w wagonach zębatej kolei rozbrzmiewał przecudowny tercet. P. Jan wyjechał na wieś do Borszczy, gdyż potrzebuje wypoczynku, p. Edward do Warszawy, gdzie przypilnuje roboty kostiumów dla siebie i brata; pani Kochańska wyruszyła z Halką w okolicę Berchtesgaden. Powiada ona, że w roli tej zaczyna się kochać, tyle tam nagromadzonych piękności.

W szczegółach programu naszych przedstawień nastąpią zapewne na skutek porozumienia się pierwszych artystów także inne zmiany, zwłaszcza co do składu przedstawienia mięszanego.

Popyt o bilety jest nadzwyczajny. Jakkolwiek tutaj sprzedaż wcale jeszcze nie jest otwartą, nadchodzą ciągle zewsząd zamówienia i pieniądze do komisji wystawy.

Dalsza zmiana zajdzie co do koncertów. Komisja wystawy zarówno, jak i inni artyści uznali, że halla muzyczna nie jest dla nich bardzo właściwą. Wskutek tego zamiast koncertów w halli, zostaną zapewne urządzone w teatrze wystawy t. z. akademie muzyczne, produkcje mięszane, ustępy z oper i sola, a udział wezmą także Paderewski, Barcewicz, Lola Beeth, Irena Abendroth itd.

Na skutek tej zmiany odpadnie zapewne udział **Lutni**. Byłoby atoli wielką szkodą, gdyby **Lutnia** nie zaprodukowała tutaj naszych pieśni i chórów. Jest atoli na to rada, mianowicie, żeby **Lutnia** postąpiła samodzielnie, tak jak to czyni tutejszy *Maennergesangsverein* i inne towarzystwa, więc, żeby na swoją rękę urządziła dwa lub trzy koncerta w halli muzycznej. Ryzyka Lutnia nie poniesie żadnego; na kolei otrzyma opust jazdy 50%, a dyrekcja wystawy zapewni jej bodaj 75% dochodu z koncertów, a to wszelkie koszta pokryje. Komitet polski o ile wiem nie może żadną miarą tego brać na siebie, nie starczy mu na to sił i czasu, lecz wszelką pomoc i ułatwienia **Lutnia** przez pośrednictwo komitetu niewątpliwie otrzyma. Będzie to rzecz godna, jeżeli pod wodzą **Lutni** nasze towarzystwa śpiewackie podejmą tę wyprawę i zdobędą uznanie i sympatię dla naszych chórów i pieśni.

Piszę o tem wszystkiem zawczasu, opierając się jak sądzę na wiarogodnych informacjach. Zresztą za kilka dni komitet będzie w możności o zaszłych zmianach publiczność zawiadomić. Na razie zyskaliśmy Halkę w pani Kochańskiej i o cztery dni więcej czasu na wykończenie dzieła.

Niezależni socjaliści.

„Niezależni“ socjaliści niemieccy poczynają się znowu ruszać wobec zbliżającego się kongresu socjalistycznego i żądają już teraz silniejszego zaakcentowania na nim postulatów socjalistycznych. Przedewszystkiem żądają panowie „niezależni“ gruntownego omówienia sprawy stanowiska socjalnej demokracyj wobec poszczególnych wyznań, dalej sprawy stanowiska i żądań robotników względem kwestji militaryzmu.

Wobec przepełnionej materjałem wojennym atmosfery europejskiej, koniecznem jest, jak powiada organ niezależnych *Der Socialist*, żeby robotnicy wyraźnie stanowisko swoje w tej sprawie zaznaczali i dla tego żąda umieszczenia na porządku obrad kongresu zurychskiego wniesionej a nie uwzględnionej na kongresie brukselskim rezolucji delegacji holenderskiej, która brzmi:

„Międzynarodowy kongres socjalistyczny uchwala, że socjaliści wszystkich krajów na przypadek ewentualnego ogłoszenia wojny odpowiedzą odezwą do narodów wzywającą robotników do ogólnego zawieszenia broni“.

Wreszcie domagają się niezależni socjaliści uchwalenia rezolucji, nawołującej robotników poszczególnych krajów, którymby wojna ewentualnie wybuchła do strejku. Oto są główne żądania panów „niezależnych“, którzy domagają się rozstrzygnięcia tych zasadniczych kwestji zamiast zajmowania się kwestjami oportunistycznej natury.

Miodowe miesiące Napoleona I.

Pani Carette wydała świeżo w obszernym tomie o 400 stronicach wyjątki z 12 tomów pamiętnika księżnej Abrantes, gromadząc tym sposobem w streszczeniu mnóstwo ciekawych szczegółów z owej bogatej w szczegóły epoki.

Powtarzamy tu ustęp, odnoszący się do powtórnych zaślubin Napoleona I, przyjazdu arcyksiężnej Marji Ludwiki do Francji, pierwszych tygodni pobytu jej w Paryżu i urodzin króla rzymskiego.

Nareszcie nadszedł dzień wyjazdu (z Wiednia). Cesarzowa, pożegnawszy się z rodziną, udała się do apartamentu swojego, skąd Berthier, zgodnie z etykietą, miał ją przeprowadzić do pojazdu.

Gdy marszałek wszedł do gabinetu arcyksiężnej, zastał ją we łzach całą. Z łkaniem w głosie przepraszała go za słabość swoją:

— Przyznasz pan jednak sam — mówiła — że niełatwo rozstać się z tem wszystkiem, co mnie tu otacza. Oto te rysunki dziełem są sióstr moich, obicie to wykończyła dla mnie matka, ów obraz malował stryj mój Karol

Rozstać się przytem trzeba było z ulubioną papugą, a nadewszystko z psem fawory tem.

Dwór wiedeński wiedział dobrze, jak niechętnie Napoleon znosił ulubione psy Józefiny, to też Franciszek II nakazał córce pozostawienie swoich w Wiedniu.

Żal jednak arcyksiężnej za faworytem wzruszył Berthiera, pobiegł tedy do cesarza i po tajemnej z nim dopiero konferencji zarządził odjazd dworu przyszłej monarchini Francji.

Zjechano do Saint-Cloud, a następnie do Paryża. Z balkonu w Tuilerjach Napoleon przedstawił tłumom cesarzową, a gdy przycichły gromkie, na cześć jej wydawane okrzyki, cesarz, rozpromieniony przyjęciem, jakie jej zgotowano:

— Chodź, Ludwiko — rzekł, sprowadzając ją z balkonu — niechże ci się wypłacę za szczęście, którem mnie napełniasz.

I trzymając żonę za rękę, szybkim krokiem poprowadził ją długim, ciemnym kurytarzem, wiodącym do drzwi gabinetu cesarzowej, przed któremi się zatrzymano. Tu już, ku niemałemu jej zdziwieniu, dobiega Marję Ludwikę skomlenie faworyta, cichaczem zabranego z Wiednia. Pies, poznawszy chód pani swojej, z za drzwi dobijał się do niej. Serdecznie wzruszona, łzami podziękowała mężowi cesarzowa za miłą niespodziankę.

Nie na tem wszakże koniec; za wejściem do gabinetu nowa czekała ją radość; oto wszystkie drogie sercu jej sprzęty i meble gabinetu panieńskiego miała przed sobą, nie brakowało nawet papugi. Cesarzowa rzuciła się w objęcia męża, a że scena ta odbywała się w oknie, dostrzeżono ją i przywitano frenetycznemi okrzykami.

Po chwili wszedł do gabinetu Berthier; i jemu należało się podziękowanie, on to bowiem, widząc, jak ciężko było arcyksiężnie rozstawać się z pamiątkami lat młodości, w tajemnicy przewiózł wszystko do Paryża. Z polecenia cesarza, Berthier ucałował monarchinię.

Niebawem przyjście na świat syna dopełniło miary powodzeń Napoleona. Cesarz chętnie trawił czas przy kołysce króla rzymskiego, bawiąc się z dzieckiem po swojemu, t. j. sprzeciwiając mu się i drażniąc je. Podrzucał je w górę, taczał po kobiercach, stawał z niem w lustrze i pociesznemi minami pobudzał je do śmiechu. Częściej jednak zabawy te kończyły się płaczem dziecka, a wtedy Napoleon przemawiał do niego:

— Cóż to, *sire*, płaczesz? Król płakać?! A wstydź się, to nieładnie.

Ktokolwiekbądź odwiedzał dziecko w obecności cesarza, temu Napoleon stawiał zawsze pytanie:

— Wszak prawda, że pięknym jest syn mój; przyznajcie, że pięknym jest.

Dzieciak rzeczywiście pięknym był bardzo, co niezmiernie ojcu sprawiało zadowolenie.

K. Warsz.

CHOLERA.

— Ministerjum spraw wewnętrznych wyasygnowało dla gubernij zachodnich państwa rosyjskiego po 10 tysięcy rs. na każdą, a to dla doprowadzenia takowych do odpowiedniego stanu sanitarnego. Nadto ministerjum finansów poleciło Izbom skarbowym wypłacić po 20 tysięcy rs. guberniom północno i południowo zachodnim na przeprowadzenie środków zabezpieczających od wybuchów cholery.

— *Saratowski listok* zawiadamia, iż w sprawie zaburzeń w Saratowie, pociągnięto do odpowiedzialności 198 osób, z których 50 obwiniono o zabójstwa, podpalanie i t. p.

— Pociągi pasażerskie kursujące pomiędzy Petersbugiem a Moskwą, mają specjalne wagony sanitarne biało pomalowane.

— Dzienniki rosyjskie notują wypadki podszywania się różnych indywiduów pod miano członków komisyj sanitarnych, którzy przychodząc do jakiegokolwiek Zakładu przemysłowego, żądają za milczenie o znalezionych jakoby nieporządkach grubego wynagrodzenia.

— Donoszą z Hawru, że stwierdzono tu kilka podejrzanych wypadków choroby, zakrawającej na epidemię.

— Wskutek gorąca cholera występuje groźniej w Petersburgu, bo w ostatnim dniu było 70 wypadków.

— W Petersburgu panuje cholera głównie pomiędzy robotnikami fabryk, położonych w dzielnicy Wyborgskiej. Przyczyną wybuchu była woda z Wielkiej Newki, zanieczyszczona odpadkami.

— Namiestnictwo we Lwowie poleciło nadgranicznym komisarzom policji i lekarzom składanie szczegółowych raportów o liczbie podróżnych, o rodzaju przeprowadzonych desinfekcyj, o długości trwania obserwacyj nad wydarzyć się mogącemi wypadkami cholerycznemi. W razie zaś, gdyby u obcokrajowców przybyłych na granicę, stwierdzono jakie po dejrzane objawy, winni być oni wydaleni napowrót wprost za granicę.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ W paryskim teatrze Porte Saint-Martin w dniu 1 września rozpoczyna się przedstawienie sztuki Zoli p. t. „Bête humaine“ przerobionej na scenę. Współpracownikiem Zoli w tym razie był p. Wiliam Busnach.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Krosna piszą nam dnia 16 sierpnia 1892 r.: „**Nie taki djabeł straszny, jak go malują**“. — Mamy tego najlepszy przykład obecnie w Krośnie, gdzie doszło do tego, że wszelki handel wyrwali żydzi z rąk chrześcijańskich a dwa np. handle korzenne zaprzestały istnieć z powodu nieudolnego kierownictwa i z innych powodów,, które istnienie tych handlów uczyniły niemożebnem, nawet wobec najlepszych warunków zbytu. Żydzi naturalnie zaprowadzili monopol i kazali sobie płacić za najgorsze gatunki towarów po bajecznych cenach, jakie się ani w Krakowie ani we Lwowie z pewnością nie praktykują. Kilkakrotne zapraszanie w pismach publicznych, aby się kilku chrześcijańskich kupców osiedliło w Krośnie, pozostawało bez skutku. Nareszcie znalazł się młody kupiec p. Zygmunt Jaśkiewicz z Rzeszowa, która to firma prosperuje tam od lat 30 z górą i nie zważając na jakiekolwiek trudności otworzył handel w Krośnie dopiero przed dwoma tygodniami, ale otworzył w warunkach dobrze zrozumianego własnego i publicznego interesu. Nie domyślając się, jaki będzie miał zbyt, przyjął tylko jednego pomocnika i chłopca sklepowego, lecz już w kilka dni zmuszony był sprowadzić jeszcze dwóch pomocników a pomimo tego cały ten personel od rychłego ranku do nocy zaledwie może obsłużyć kupujących. Żydzi podnieśli okropny rajwach, obniżyli natychmiast ceny wszystkich towarów, lecz i to nie pomaga, bo jakość tychże nie wyrównywa towarom z chrześcijańskiego sklepu. P. Jaśkiewicz zmuszony jest znacznie handel rozszerzyć i zaopatrzyć w towary o jakich dla Krosna nie marzył. Nietylko inteligencja, ale lud i robotnicy, górnicy garną się po najmniejszą drobnostkę. Dwóch najzamożniejszych korzenników żydowskich postanowiło handle swoje zwinąć.

Doniesienia tego nie piszemy dla reklamy p. Jaśkiewicza, ale jako dowód, że kupiec rutynowany, chrześcijanin postępujący uczciwie znajdzie nietylko byt, ale dorobić się może i majątku. W myśl tę donosimy, że w Krośnie mogą mieć wielkie powodzenie:

Dobrze zaopatrzony handel żelaza, magazyn towarów mięszanych i galanteryjnych, magazyn towarów łokciowych i bielizny.

Takie trzy handle na razie jak już wyżej powiedzieliśmy znajdą najlepsze powodzenie, bo ruch w okolicy znaczny i jest ona zamożną.

Obecnie w rynku przy głównej ulicy, w kamienicy narożnej z dwoma frontami, z której wyrugowano żyda jest do wynajęcia sklep z trzema pokojami i kuchnią, a gdyby się okazała potrzeba mogłaby być cała kamienica wynajętą. Mamy tylko jeden hotelik, a ten nie wystarcza. Zapraszamy więc szczerze naszych kupców, aby korzystali ze sposobności i przybywali dla zbadania warunków na miejscu.

* *Biecz*, 18 sierpnia. Smutną, lecz wzruszającą opisać winienem chwilę. W pobliskiej parafii Szerzyny, należącej do p. Heleny Jordanowej, zmarł niemal nagle tutejszy proboszcz i dziekan, ks. Ignacy Gdula. W niedzielę dnia 14 b. m., przed sumą, zasłabł na udar sercowy i mimo spiesznej pomocy lekarskiej, zmarł nazajutrz w dzień Matki Boskiej Wniebowzięcia o godzinie w pół do 10 wieczorem, opatrzony Sakramentami świętymi. Zmarły liczył lat 58, z których 25 spędził na probostwie w Szerzynach. Wybitną cechą jego charakteru była dobroć serca, uczynność dla bliźnich i ta ewangieliczna łagodność i słodycz w obejściu, tak miła, pociągająca a pożądana u tych, których posłannictwem jest opowiadać ewangielję pokoju i wlewać w społeczeństwo Chrystusowego ducha. Toż pogrzeb ś. p. ks. Ignacego był jawnym dowodem, jak bardzo zyskał on sobie serca wszystkich, z którymi obcował. O szóstej rano rozpoczęły się ceremonie pogrzebowe. Kapłani miejscowi i okoliczni odmawiali *officium defunctorum*, odśpiewano 3 wotywy i sumę, którą celebrował ks. Radecki, proboszcz z Brzysk.

Po sumie ks. proboszcz Krementowski ze Święcan wygłosił pogrzebowe kazanie z ambony, malując z prawdziwie zachwycającą wymową i cnoty zmarłego i obowiązki parafian i uczucia żegnających cnotliwego kapłana współbraci i wiernych. Płacz rzewny towarzyszył słowom kaznodziei. Kondukt prowadził ks. arcybiskup Hryniewiecki mimo słabości i tropikalnego upału — aż na cmentarz. Nawet starozakonni tutejsi dzierżawcy, w świątecznych szatach wzięli udział w pogrzebie. Duchowieństwa świeckiego zakonnego było przeszło 40. Zauważyliśmy tu ks. Pelca, dziekana z Libuszy, ks. Ziemiańskiego proboszcza z Biecza, XX. Reformatów także z Biecza i niemal wszystkich kondekalnych kapłanów. Z okolicznej szlachty była p. Rogawska z Olpin, p. starościna Szczepańska, p. Włodek z Trzcinicy oraz p. Hryniewiecka z Warszawy, bratowa ks. arcybiskupa. Ludu wiejskiego, jak się zdawało na oko, było do 10 tysięcy. Nad grobem w imieniu parafian i kollatorki p. H. Jordanowej, przemówił brat jej p. Jan Kochanowski pięknie a rzewnie i serdecznie żegnając swego proboszcza, który lat tyle pracując z zaparciem się i miłością żal szczery zostawia, uwidoczniony tak wymowną czcią i miłością pośmiertną. Mowa p. Kochanowskiego nacechowana też była duchem prawdziwego katolicyzmu i głębokiej pobożności. O godzinie 12 tej skończył się pogrzeb, nad trumną wzniosła się mogiła, zwłoki zacnego a powszechnie kochanego kapłana pokryła ziemia tak długo i obficie jego potem zroszona..

Niech ta smutna mogiła będzie dlań kolebką szczęśliwego żywota! R. i. p.

* *Nowy Targ*, d. 15 sierpnia. JE. Najprzewielebniejszy Arcypasterz ks. kardynał Dunajewski raczył w przejeździe swym przez Nowy Targ w tych dniach nawiedzić świeżo restaurujący się kościół parafialny w Nowym Targu, a przemówiwszy, jak zwykle, gorąco do tłumnie zebranego ludu, raczył mu udzielić swego pasterskiego błogosławieństwa.

KURJER POZNAŃSKI

* W przeszłą niedzielę nastąpiła uroczysta introdukcja X. prob. dr. Antoniego Wolszlegiera na probostwo w Dąbrównie. (*Pielgrzym*).

* Teatr polski z Poznania odegra na Kaszubach: w Wejherowie w sobotę dnia 20 sierpnia „Przeor Paulinów czyli Obrona Częstochowy“; w Copotach w niedzielę dnia 21 sierpnia 1) komedję jednoaktową, 2) akt z operetki Straussa „Zemsta nietoperza“ i 3) akt z opery Moniuszki „Halka“. (*Pielgrzym*).

* Polscy goście kąpielowi w Copotach odbyli w przeszłą sobotę parowcem wycieczkę na Helę, która udała się pod każdym względem. Brało w niej udział przeszło 80 osób. Harmonia i serdeczność była wielka. Po pokryciu kosztów pozostało 18 marek, które przekazano p. Stanisławowi Wilczewskiemu w Gdańsku na cel Towarzystwa pomocy naukowej dla Prus Zachodnich w Chełmie, jako kasjerowi tegoż Towarzystwa na miasto Gdańsk. (*Dzien. Pozn.*).

* Sprawą „kolonizacji w wschodnich prowincjach monarchii pruskiej“ zajmuje się profesor ekonomii dr. Sering w broszurze pod powyższym tytułem, wydanej świeżo w Berlinie i wiele obiecuje sobie dla uzdrowienia stosunków socjalnych w tych dzielnicach po nowej instytucji komisji tworzenia osad rentowych. P. dr. Sering obiecuje sobie także wiele po działalności komisji kolonizacjnej, zapomina jednak, że prawo to wykluczając od współudziału w nabywaniu osad włościan polskich, nie powinno się znajdować w zbiorze sprawiedliwego ustawodawstwa. Komisja kolonizacyjna rugując włościan polskich z siedzib dotychczasowych przyczynia się tylko do pogorszenia stosunków ekonomicznych w polskich dzielnicach, a wzmagająca się z każdym rokiem emigracja i powstający stąd brak robotnika rolnika najjaskrawszym jest na twierdznie to nasze dowodem. (*Dzien. Pozn.*).

KURJER WARSZAWSKI.

* Pani Zofia z Krzesińskich Tuchmańska z Warszawy, otrzymała na tutejszym Uniwersytecie w Dublinie stopień doktora nauk fizyko-matematycznych, po napisaniu rozprawy o zdobyczach elektryczności ostatniej doby.

* Rząd rosyjski zgodził się na połączenie kolejowe Łodzi przez Kalisz z granicą pruską. Dotąd od Wisły pod Toruniem aż do granicy nie było prostego połączenia linią kolejową.

KURJER WIEDEŃSKI

* W upłyniony czwartek w Wiedniu, odbył się koncert orkiestry pod batutą znanego powszechnie profesora Grädener. Dobór sztuk nie pozostawił nic do życzenia, pomiędzy innemi odegrano uwerturę z Fausta Wagnera. W koncercie zaś G—moll, zebrał burzę oklasków skrzypek, p. Michał Drucker, którego pewność ręki i siła tonu zachwyciła wszystkich. Pan Drucker bez wątpienia należy do pierwszorzędnych mistrzów smyczka, a zapał i ekspresja, z jaką wykonywa obrane przez siebie temata, stawiają go na równi z najznakomitszemi violinistami naszego czasu. Jest on uczniem Joachima, i talentem swym nowe laury przysparza swemu nauczycielowi.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Jedno z poważnieiszych pism angielskich*, zaproponowało wprowadzenie w Anglii narodowego tygodnia świątecznego, w ciągu którego wszystkie sklepy i biura handlowe byłyby zamknięte. Na owe wakacje miałby zostać obrany pierwszy tydzień sierpnia, a to celem dania możności wypoczynku każdemu pracującemu w handlu. Anglicy uchodzą za najpracowitszy naród na świecie, a jednak dzień roboczy w Londynie trwa krócej, niż gdzieindziej. Większe domy handlowe w City otwierane bywają dopiero o 9 tej lub o 10-tej; o godzinie w pół do 12-tej następuje ogólna pauza na drugie śniadanie przeznaczona, która trwa dobrą godzinę; kantorzyści mają nawet ten przywilej, że mogą wypoczywać przez dwie godziny. O godzinie 5 tej każdy lepszy sklep czy biuro bywa zamykany. W sobotę praca trwa tylko do 12-tej w południe, a że w niedzielę odpoczynek powszechny jest surowo przestrzegany, rzecz to wiadoma, — w całej dzielnicy City panuje grobowa cisza. Nadto angielski świat handlowy obchodzi liczne święta bankowe, ferje wielkanocne i Bożego Narodzenia.

* *Różne wypadki* zdarzają się autorom, drukującym swoje literackie utwory w dziennikach, nie umiejących szanować autorskiej własności. Nie pierwszą i prawdopodobnie nie ostatnią w tym rodzaju skargę znajdujemy właśnie w *Nowostiach*. Autorka, pani Dubrowina, pisze: „W ostatnich numerach *Mosk. Gaz. Ilustr.* drukowała się powieść moja „Zabójca“, osnuta na trądzie naszego włościańskiego życia — braku moralności w rodzinie. Treść taka: Stary szynkarz, urodziwy, sprytny, ale bez sumienia, obdziera całą wioskę i dorabia się znacznego majątku. Pragnąc dać wychowanie synowi, wysyła go do gimnazjum, a następnie do uniwersytetu. Syn szynkarza niecnoty wyrabia się na dzielnego młodzieńca, który stawia sobie za zadanie pracować dla włościan, aby tym sposobem spłacić moralny dług swojego ojca.

Żeni się z panienką, pochodzą z dobrej rodziny, która w zupełności podziela szlachetne poglądy swego małżonka i oboje zjeżdżają do domu ojca. Widok pięknej synowej rozbudza złe instynkty w teściu i podczas gdy młody małżonek wyjechał jako delegat z domu, starzec napastował synową swoją wstrętnemi propozycjami. Rozegrała się pomiędzy niemi wielce dramatyczna scena, podczas której młoda kobieta, broniąc swej czci, zabiła starca.

„Sprzedałam tę powieść — pisze zgryziona autorka — za mizerną cenę, jaką dziś wydawcy ofiarują zwykle. W tych dniach otrzymuję list, że „koniec powieści zaginął“. Telegrafuję, że dopiszę ów koniec na nowo. Aż oto wczoraj otrzymuję numer gazety. Annę powiesili, męża zrobili waryatem, dziecko zabili, a mnie... dorżnęli, gdyż istotnie nie łatwo to przeczytać swój własny podpis pod głupstwem i mizerotą.

Kronika polityczna.

Urodziny cesarskie obchodzono w całej monarchii nader uroczyście. Świadczy to o przywiązaniu ludów do szlachetnego monarchy. Oby tylko nie osłabiano tego przywiązania przez zbytnie pobłażanie autokratycznym zachciankom niektórych dostojników i przez uwzględnianie wygórowanych życzeń stronnictwa liberalno-żydowskiego.

Grazer Tagblatt wypuścił w świat kaczkę dziennikarską, według której hr. Taaffe zatrzymując prezydjum w gabinecie w najbliższym czasie złoży tekę ministra spraw wewnętrznych a powierzy ją hr. Kielmannsegg, namiestnikowi Dolnej Austrji.

Prasa liberalno-żydowska korzysta z każdej sposobności, aby napaść na duchowieństwo katolickie. Z powodu burdy czesko-niemieckiej w Igławie powtarza stereotypowy frazes, że brał w niej udział „także młodoczeski wikary“. Nazwiska żaden dziennik nie wymienia, aby nie można zaprzeczyć wiadomości.

Pisma niemieckie wyzyskują znane zajścia niemiecko-czeskie, aby przeszkodzić wszelkim, urządzanym przez Czechów obchodom publicznym. W tym celu, skoro się dowiedzą, że podobny obchód gdzieś jest projektowany, głoszą, iż Czesi gotują się do demonstracyj antiniemieckich. Oszczerstwa nie są bez skutku.

Tryesteński *Piccolo* twierdzi, że z powodu imienin Papieża, wystosował cesarz Franciszek Józef I. pismo do Jego Świątobliwości, w którem po złożeniu życzeń wyraża ubolewanie z powodu oziębienia się stosunków między Watykanem a Austro-Węgrami i zapowiada, że dołoży wszelkich starań celem przywrócenia harmonji.

Z Katowic (na Górnym Śląsku) donoszą, że trzej rzekomi oficerowie francuscy aresztowani w Kossowie jako podejrzani o szpiegostwo, wykazali, iż są inżynierami francuskiego Towarzystwa w Dąbrowie w Królestwie Polskiem a wracali wozem z wycieczki do kopalń w Wieliczce.

Według *Koelnische Zeitung* były poseł pruski przy Watykanie p. Schloezer zamierza oddać się wyłącznie pracom literackim. Do końca marca mieszkać będzie w Rzymie a następnie przeniesie się na stałe do Berlina.

Rząd pruski zapytał Izby handlowe-przemysłowe o zdanie w sprawie niemiecko rosyjskiego traktatu celnego.

Dokumenty, które ogłosiła *Swoboda*, nazwała prasa rosyjska apokryfami a i poza granicami Rosji powątpiewano o ich autentyczności. Tymczasem sofijski korespondent *Koelnische Ztg.* stwierdza, że rząd rosyjski ściga od dłuższego czasu pewne indywiduum z powodu dokonanej przez nie kradzieży dokumentów i klucza aktów dyplomatycznych oraz że indywiduum to znajdowało się w Sofii, gdzie mu dokumenty odebrała policja bulgarska, aby je następnie po sporządzeniu odpisu, wydać rządowi rosyjskiemu.

Według doniesień z Buffalo majątku kolei, na których oficjaliści rozpoczęli strejk, pilnuje wojsko, rozdzielone na przestrzeni 25 mil.

Państwo Congo w wielkich jest kłopotach. Francja odmawia mu prawa do rozszerzania posiadłości poza 4 stopień a na sąd polubowny się nie godzi. Towarzystwa handlowe, operujące w granicach państwa a rozporządzające 35 miljonowym kapitałem założyły protest z powodu wydanego przez rząd państwa Congo rozporządzenia, zabraniającego wymienionym towarzystwom prowadzenia interesów w Krainach Yakoma i Bangassa. W obydwu wypadkach kłopoty się skończą, jeżeli rząd ustąpi. Gorzej byłoby, gdyby się zdołało rozwinąć powstanie Arabów, ale do tej pory wiadomo tylko, że zamordowali oni trzech europejczyków. Powodem niezadowolenia Arabów ma być okoliczność, że towarzystwa handlowe i rządowe nabywają kość słoniową wprost od Murzynów bez pośrednictwa Arabów.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Sobota 20 sierpnia.

O godzinie 11 rano w dyrekcji szpitala powszechnego licytacja na dostawę drzewa.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 55 pp. przed odwachem głównym.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze letnim »Kupiec wenecki«. Drugi gościnny występ p. Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich.

Niedziela 21 sierpnia.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze letnim »Pan Jowialski«. Trzeci występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich.

Wtorek 23 sierpnia.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 30 p. p. w parku Kilińskiego.

Środa 24 sierpnia.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 95 pp. w ogrodzie miejskim.

Czwartek 25 sierpnia.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 55 pp. przed komendą korpusu.

Piątek 26 sierpnia.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 30 pp. na Wysokim Zamku.

Wiadomości osobiste. Pan Władysław Struszkiewicz, inspektor kultury krajowej, bawi we Lwowie.

Przyjęcie cesarza. Komitet dekoracyjny zatwierdził cztery plany na trybuny przedłożone przez majstra ciesielskiego Peredjatkiewicza. Jedna z nich stanie przy wałach gubernatorskich w pobliżu pałacu namiestnika, druga obok kościoła OO. Karmelitów, trzecia na placu Halickim, a czwarta obok gmachu jeneralnej komendy. Na prośbę wicemarszałka p. Chamca sprowadził prezydent miasta dekoracje z Wiednia. Dekoracjami temi przyozdobiony będzie gmach sejmowy, tudzież miejska szkoła przemysłowa. Dekoracyj tych pożyczył z grzeczności dla miasta Lwowa magistrat wiedeński bezpłatnie, za co należy mu się podziękowanie.

Rozdanie fundacji cesarskiej, dla 10 austrjackich inwalidów i dwóch wdów po inwalidach odbyło się wczoraj w sali posiedzeń magistratu. Obdarowani otrzymali oprócz 60 złr. po dwa złr. na piwo, wdowy zaś po 72 złr. Do zgromadzonych przemawiał prezydent miasta, który wniósł trzykrotny okrzyk na cześć cesarza. Pomiędzy inwalidami austrjackimi z 1848 roku było także czterech żydów. Jeden z nich po otrzymaniu dwóch złr. wniósł okrzyk na cześć rady miasta Lwowa i jej prezydenta, którzy zgromadzeni patrjoci z zapałem po dwa kroć powtórzyli.

Namiestnictwo ogłasza konkurs na obsadzenie opróżnionej posady oficjała namiestnictwa w X. randze ewentualnie kancelisty w XI. randze. Podania należy wnosić najdalej do 20 września b. r.

Dyrekcja poczt i telegrafów ogłasza konkurs na posadę ekspedjenta przy urzędzie pocztowym filialnym Nr. 7 we Lwowie, który ma być otworzony na ulicy Inwalidów. Kontrakt służbowy i kaucja 300 złr. Płaca roczna 300 złr., ryczałt kancelaryjny 80 złr., dodatek do najmu 150 złr. oraz 200 złr. na posłańca do filji pocztowej na ulicy Kazimierzowskiej. Podania należy wnosić do 28 b. m. do dyrekcji.

Wydział stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża" ogłasza następującą odezwę: Zadaniem stowarzyszenia Czerwonego Krzyża jest nietylko nieść pomoc rannym na polu walki, ale także w czasie pokoju w każdej nadzwyczajnej potrzebie lub klęsce postarać się o zorganizowaną pomoc. To też w obec trwającego niebezpieczeństwa zawleczenia cholery z Rosji do krajów monarchji austrjacko-węgierskiej a szczególnie do Galicji, postanowił Zarząd centralny austrjackich stowarzyszeń Czerwonego Krzyża w Wiedniu, za inicjatywą ministerjum spraw wewnętrznych już w obecnym czasie zająć się zorganizowaniem odpowiedniej akcji ratunkowej i przez to ułatwić władzom rządowym i autonomicznym wypełnienie trudnego zadania. W tym celu wezwał Zarząd centralny pismem z dnia 3. sierpnia b. r. l. 762 podpisany Wydział do zabezpieczenia na wypadek pojawienia się cholery odpowiedniej ilości przenośnych baraków, któreby mogły być w krótkim czasie w okolicach przez cholerę nawiedzonych ustawione, dalej sprzętów sanitarnych i artykułów żywności; do wystarania się o opiekę dla chorych na czas epidemji ze strony zgromadzeń zakonnych tak męzkich jak i żeńskich, tudzież do pozyskania jak największej liczby osób stanu cywilnego, któreby po odbyciu odpowiedniej praktyki w zakładach publicznych, mogły być w razie epidemji użyte do wykonywania czynności nadzorczej przy aparatach dezynfekcyjnych i ustawianiu baraków przenośnych.

Podpisany Wydział wzywa niniejszem wszystkich mężczyzn, którzyby zamierzali stale poświęcić się służbie sanitarnej, aby jak najrychlej i najliczniej zechcieli się zgłosić w godzinach przedpołudniowych do biura sanitarnego namiestnictwa, a to w celu jak najprędszego zorganizowania umiejętnej akcji ratunkowej a tem samem i zapobieżenia zbliżającemu się niebezpieczeństwu.

O powtórzenie powyższej odezwy we wszystkich pismach polskich uprasza się.

Z Wydziału krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża mężczyzn i dam dla Galicji.

Lwów, dnia 13 sierpnia 1892.

Badeni w. r.

Wydział Towarzystwa strzeleckiego ogłosił następujące pismo: W dniu 20 maja b. r. powziął wydział Towarzystwa strzeleckiego uchwałę wykluczającą p. Michała Walichiewicza z grona członków towarzystwa. Ponieważ po wyjaśnieniu sprawy i dokładnej rozwadze przyszliśmy do przekonania, iż wyrządziliśmy panu Michałowi Walichiewiczowi, długoletniemu i zasłużonemu członkowi naszego Towarzystwa wspomnianą uchwałą dotkliwą krzywdę, jego czci obywatelskiej uwłaczać mogącą — reasumując jednomyślnie rzeczoną uchwałę na posiedzeniu dnia 13 sierpnia br. — cofamy ją w całej osnowie i uznajemy za niebyłą, a dla zupełnego zadośćuczynienia p. Michałowi Walichiewiczowi podajemy niniejsze nieodwołalne postanowienie do publicznej wiadomości. Za wydział Towarzystwa strzeleckiego: *M. Michalski* mp. *A. Dzikowski* mp. *L. Bratkowski* mp.

Filja krajowego bióra meljoracyjnego ma być otwartą z początkiem roku 1893 w Kołomyi. Pokucki oddział towarzystwa gospodarskiego otrzymawszy odnośny reskrypt Wydziału krajowego zabezpieczający bezpłatną pomoc techniczną pojedyńczym właścicielom gruntów i przyznający subwencje fabrykom drenów, postanowił w Zamulińcach (powiata kołomyjskiego) i w Rudnikach albo Załuczu (powiatu śniatyńskiego) jako miejscowościach posiadających już cegielnie i dobrą glinę a w dodatku grunta wymagające drenowania założyć fabrykę drenów.

Dwa stypendja z fundacji im. ks. Piotra Medyńskiego dla uczniów gimnazjalnych po 105 złr. są do nadania na rok szkolny 1892/3. Podania należy wnosić do 15 października za pośrednictwem odpowiednich dyrekcyj gimnazjalnych do namiestnictwa.

Dla ubogiej młodzieży gimnazjalnej. Od 1 września b. r. znajdzie pomieszczenie sześciu biednych, a zdolnych i pilnych uczniów gimnazjalnych w prywatnej bursie, założonej w Kołomyi. Podania zaopatrzone: 1. w metrykę chrztu, 2. świadectwo ubóstwa i 3. świadectwo lekarskie, że uczeń ma ospę szczepioną i żadnym zaraźliwym chorobom nie podlega, wnosić należy najdalej do 26 sierpnia do Zarządu bursy gimnazjalnej na ręce p. Józefa Accorda w Kołomyi.

Poszukiwany. *Louis Léger Cautin*, były nauczyciel języka francuzkiego, mieszkał we Lwowie około roku 1870. Ktoby udzielił bliższych danych o jego teraźniejszym pobycie, zrobi prawdziwie miłosierny uczynek. Redakcje innych pism uprasza się o powtórzenie.

Dziwne przepisy. W wielkich miastach jak wiadomo nie wolno na ulicy głośno śpiewać, i nie wolno czynić zbiegowisk; w pierwszym bowiem wypadku policja bierze pod swoją opiekę wesołych solistów, w drugim zaś rozpędza zgromadzone tłumy. Inaczej zupełnie jest we Lwowie, bo tu słychać po całych nocach głośne śpiewy, zbiegać się wolno w największe gromady w obecności policji, jak tego przykład mieliśmy przedwczoraj podczas zdejmowania rusztowania z hotelu francuzkiego. Policja winna dawać lepsze baczenie na tego rodzaju usterki w porządku publicznym, lecz do tego — co prawda — potrzeba, aby była powiększoną.

Oświetlenie miasta. Gdy nawet małe miasteczka zagraniczne a nawet i polskie jak n. p. Biała zaprowadzają u siebie oświetlenie elektryczne, stolica nasza oczywiście o tem jeszcze ani nie śni a w dodatku niektórych ulic całkiem nie oświetla. Na innych zapala się po dwie lub trzy latarki o włoskowatym, migotliwym płomyczku może pro forma, może dla pokazania, że się coś robi. W stosunku do płaconych wysokich podatków przez obywateli naszego grodu — gospodarka pod względem oświetlenia miasta stoi niżej wszelkiej krytyki. Rozsądniejsi i majętniejsi obywatele jak np. p. Mikolasz, zaprowadzili na własny koszt oświetlenie elektryczne przed swojemi sklepami i całkiem słusznie, bo trudno przypuścić, aby wśród ustawicznych ciemności egipskich mógł ktoś iść tam, gdzie chce. Ile się wskutek tej zacofanej gospodarki nieszczęśliwych wypadków zdarza, to Bogu tylko wiadomo, a ważniejszem jest jeszcze to, że w ten sposób dopomaga się jawnie do szerzenia się demoralizacji, złodziejstwa i do wzrostu innych rzemiosł wykonywanych tylko pod zasłoną ciemności.

Byłoby do życzenia, żeby świetny Magistrat i ojcowie miasta, wzięli sobie dobro ogółu do serca i przyłożyli rękę do pracy, do której są powołani i która się stała ich obowiązkiem moralnym. Te żywotne sprawy miasta zawsze się odsuwa na »jakoś to będzie«.

A wartoby tak naprawdę desauczyków lepiej kontrolować, gdyż jak słyszeliśmy siła światła gazowego nie odpowiada bynajmniej warunkom, zawartego kontraktu.

Tarnopol 16 sierpnia.

(rl) Gdy krwawa łuna zaświeci nad siołem i dziesiątki gospodarstw obróci się w perzynę, wtedy załamują wszyscy ręce, schodzą się na naradę rady gminne i uchwalają za konieczne zakupienie potrzebnych rekwizytów ogniowych, sikawek, drabin i t. p. Lecz skoro tylko pierwsze wrażenie przeminie, zapał samozachowawczy zniknie i wszystko zostaje *„beim Alten"*. Nasza rada powiatowa starała się tylokrotnie nakłonić gminy do zakupna sikawek i zorganizowania korpusów straży ogniowych, lecz na próżno, gminy postąpiły lekkomyślnie, obawiając się straży, jakby jakiej gorzkiej pigułki do zgryzienia, a więc niechajże palą się, niech płoną dobytki, to może wtedy na zgliszczach i spalenisku odbędzie się poświęcenie zakupionej sikawki. — Z wielu gmin tylko jedna dała się nakłonić do sprawienia przyborów ogniowych, a mianowicie Dołżanka, gdzie za inicjatywą p. Solarskiego, urzędnika rady powiatowej, zakupiono dwie małe sikaweczki po 150 złr. i zorganizowano straż ogniową z 60 ochotników.

Dobre i to — chociaż sikaweczki po 150 złr. przydać się mogą do podlewania kwiatów w ogrodzie a nie do gaszenia pożaru i zniszczą się wkrótce. Daleko lepiej zakupić jedną ale dobrą sikawkę a do zakładania straży nie trzeba zachęty tylko użycia przymusu, od czegoż bowiem sankcjonowana ustawa ogniowa? Niestety niema komu jej przeprowadzić, wskutek tego jest ona tylko czczą formą, papierem bez wartości, ustawą, której wykonanie paraliżują różne okoliczności i nieporadność Wydziału krajowego.

Z galicyjskiej Palestyny. Czytamy w *Gazecie kołomyjskiej*: Roza Hübler, żona Gerszona Bernfelda, była dzierżawczynią podatku konsumcyjnego od wina i jeszcze przed 3 miesiącami uznaną została kontraktołomną. Ponieważ kaucja jej nie wystarcza na pokrycie należytości skarbowych, przeto urząd podatkowy spisuje u szynkarzy i właścicieli handlów korzennych zapasy wina i każe takowe ponownie tymże opłacać. Najlepiej na tem bankructwie wyszli ci, który jak n. p. Silberbusch, zgodzili się na całe trzechlecie z p. R. Hüblerową. Ciekawiśmy bardzo, w jaki sposób urząd podatkowy mógł dopuścić do zaległości podatkowych, przewyższających kaucję, a nadto zachodzi pytanie, na jakiej podstawie żąda się od szynkarzy, kawiarzy i handlów powtórnego opłacania należytości już opłaconej i to z bezwzględnością, której nie umiano zastosować w porę u Róży Hübler. Ale to u nas tak zawsze. Jednym się pobłaża, a innych dławi z okrucieństwem kacapskiem. Jako illustracja tego niech posłuży następujący fakt:

Do wdowy Stadniczeńko przyszedł sekwestrator N. w asystencji policjanta i zastał ją przed domem obierającą kartofle. »Otwórz babo drzwi!« zawołał grzeczny p. sekwestrator. »Kiedy klucz wzięła komornica i nie mogę sama dostać się do domu« odpowiedziała stara. »Kłamiesz« zawołał p. sekwestrator i pchnął staruchę raz i drugi pięścią w piersi. Na krzyk jej odpowiedział obecny policjant tak zamaszystem uderzeniem, że mieszczanka straciwszy równowagę upadła na ziemię i złamała sobie rękę. Leżącą na ziemi znaleźli sąsiedzi, dali pierwszy ratunek i wnieśli skargę na brutalnych oprawców do sądu. Poturbowana przyszła nadto w towarzystwie dwóch mieszczan do redakcji i prosiła o podanie do wiadomości publicznej tego faktu. Czyniąc zadość jej prośbie, pytamy się raz jeszcze, dlaczego tej gorliwości w ściąganiu zaległości podatkowych nie zastosowano w obec Róży Hübler. Czy dla tego, że należy ona do wybranego narodu, któremu wszystko wolno??!!

Żelazny most wybudowano na Prucie pod Niepołokowcami na granicy Galicji i Bukowiny. Cały most zbudowany jest z kutego żelaza i opiera się na trzech silnych kamiennych słupach. Długość jego wynosi 190 metrów.

Ze Zbaraża piszą: Tutejsza straż ogniowa ochotnicza urządziła 11 b. m. korowód z chórem dla notarjusza Leopolda Kukawskiego, który został przeniesiony na posadę do Lwowa. Tenże był pierwszym założycielem i długoletnim członkiem tej instytucji i wspierał takową swemi dobremi radami jakoteż i datkami, nieskazitelnym charakterem zaś zjednał sobie szacunek nie tylko u straży ale i u ogółu, czego najlepszym dowodem było, że w korowodzie tym brali udział prawie wszyscy mieszkańcy naszego miasta z prawdziwym żalem, a straż ogniowa przez przeniesienie jego straciła pierwszego opiekuna i dobroczyńcę.

Oby ten szczery objaw wdzięczności dla zacnego obywatela zachęcił innych do wspierania tak pożytecznych instytucyj jakiemi są straże ogniowe ochotnicze.

W Przemyślu odbędzie się d. 12 września sprzedaż około 400 wyranżerowanych koni.

Jarmark w Uniowie odbędzie się a to na zasadzie pozwolenia namiestnictwa. Stan zdrowotny w tej okolicy nie budzi żadnych obaw.

Wielki pożar zniszczył onegdaj po południu część miasta Ropczyce. Pożar, który powstał skutkiem nieostrożności, pochłonął 23 domów; 44 rodzin pozostało bez dachu, a w części i bez środków do życia. Szkoda w małej tylko części ubezpieczona, wynosi około 30.000 złr.

TEATR.

Pierwszy występ p. Wincentego Rapackiego w »Safandułach« Wiktoryna Sardou.

Są role, odpowiadające tak doskonale indywidualności artysty, że kiedy się go widzi, odtwarzającego postać, która jest jakby stworzoną dla niego — mamy przed oczami znakomicie namalowany portret o rysach podobnych w najwyższym stopniu do oryginału nakreślonego przez autora.

W artystycznej fizjognomji p. Rapackiego spostrzedz można na pierwszy rzut oka znamienne rysy, które odpowiadają w zupełności typowi, jaki stworzył Sardou, powoławszy do życia przepyszną postać doktora Vauclina w niepospolitej komedji »Safanduły«.

P. Rapacki celuje przedewszystkiem świetną charakterystyką zewnętrzną, która pod jego ręką nabiera ekspresji nadzwyczaj silnej i od razu usposabia jak najlepiej względem danej roli.

Patrzyłem w Warszawie na długi szereg ról stworzonych przez znakomitego artystę, goszczącego obecnie we Lwowie — i przyznać muszę, że nie pamiętam ani jednej bladej, błahej i przechodzącej zupełnie bez wrażenia.

Niepodobna naturalnie wymagać, aby wszystkie kreacje choćby jak najgenjalniejszego artysty były jednakowej doskonałości — są więc oczywiście i w repertoarze p. Rapackiego role słabsze, ale — jeszcze raz powtarzam — niema żadnej któraby nie interesowała, nawet bardzo.

Sardou stworzył genjalną kreację Vauclina w »Safandułach« — sztuce, trącącej już odrobinę myszką. I stworzył tę postać niezawodnie w nadziei, że ją ktoś potrafi dobrze zagrać. Nie wiem, jak tę figurę pojęli artyści francuzcy, przypuszczam, że dobrze — wiem wszakże z pewnością, że nikt lepiej od Rapackiego nie jest w stanie uwydatnić wszystkich cech tego pseudo-republikanina i pseudo-demokraty.

Trójka »Safandułów« należała zawsze w Warszawie — przed kilku laty — do najświetniej odtwarzanych. Nieśmiertelny Żółkowski, Ostrowski i Rapacki — każdy w swoim rodzaju — umieli z tej trójcy wydobyć rysy, układające się w typy prawdziwe.

Rapacki tu u nas wczoraj rozpoczął szereg gościnnych występów w »Safandułach« Sardou. Kto znał poprzedniego Rapackiego, wiedział, że jego doktór nigdzie nie ma sobie podobnego i sobie równego.

Nie będę pojedyńczych scen szczegółowo rozbierał i charakteryzował oddzielnie. O grze artysty obszerniej powiemy podczas dalszych występów; dziś stwierdzamy tylko, że publiczność przyjmowała go — jak na to artysta warszawski w zupełności zasługuje — z prawdziwym zapałem.

Pan Zboiński był dystyngowany, w ruchach i w słowie; mówił szlachetnie i podobał się też całemu audytorjum. P. Feldman zasługuje dzięki grze dowcipnej na pochwałę.

Pani Stachowiczowa zawsze jak najsympatyczniej widziana w teatrze, grała wczoraj z temperamentem i istotną siłą dramatyczną.

Pani Cichocka w zastępstwie chorej pani Gostyńskiej, odegrała poprawnie nie leżącą w jej repertoarze rolę.

Pan Woleński umiał grą swoją przejąć słuchacza i oczywiście zyskiwał pochwałę. P. Walewski, jako Urbaś grał dowcipnie i bardzo sprytnie.

Znakomitego gościa przyjęła publiczność lwowska serdecznie, nie szczędząc i artystom miejscowym należnych oklasków.

A. D.

Ostatnie wiadomości.

Dnia 19 Sierpnia.

Cholera.

Petersburg. Raport urzędowy z dnia 12 sierpnia opiewa:

W *Petersburgu* zachorow. 44, um. 9, wyzdr. 5.

W *Moskwie* i gubernji zach. 22, um. 6.

W *Astrachaniu* i gubernji zach. 327, um. 151, wyzdr. 164.

W gubernii *władimirskiej* zachorow. 9, um. 7, wyzdr. 4.

W *Woroneżu* i gubernji zachorow. 165, umarło 70.

W *Wiatce* i gubernji zach. 327, um. 172, wyzdr. 221.

W gubernji *ekaterynosławskiej* zach. 77, umarło 34, wyzdr. 52.

W *Kazaniu* i gubernji zachorow. 41, um. 33, wyzdr. 3.

W *Kostromie* i gubernji zachorow. 12, um. 3.

W *Kursku* i gubernji zach. 77, um. 37.

W *Niżnym Nowgorodzie* i gubernji zach. 107, um. 41, wyzdr. 57.

W *Orenburgu* i gubernji zachorow. 181, um.74, wyzdr. 23.

W *Jelcu* zach. 18, um. 2.

W *Penzie* i gubernji zach. 70, um. 38, wyzdr. 27.

W *Permie* i gubernji zachorowało 41, um. 21.

W gub. *połtawskiej* zach. 7, um. 7.

W *Riazaniu* i gubernji zachorowało 8, umarło 3, wyzdr. 6.

W *Samarze* i gubernji zach. 743, um. 295, wyzdr. 304.

W *Saratowie* zachorowało 54, um. 19, wyzdr. 10.

W *Carycynie* i gubernji zachorow. 868, um. 437.

W *Symbirsku* i gubernji zachorow. 613, um. 188.

W *tambowskiej* gubernji zachor. 125, um. 63, wyzdr. 28.

W *Ufie* i gubernji zach. 8.

W *Charkowie* i gub. zachorowało 144, umarło 77.

W *Jarosławlu* zachorowało 16, um. 2, wyzdr. 5.

W *Rybińsku* i gubernji zachorowało 2, um. 2, wyzdr. 2.

W *Nowoczerkasku* zachor. 17, um. 1. wyzdr. 12.

W *Rostowie, Nachiczewaniu nad Donem* i gubernji zach. 749, um. 411, wyzdrowiało 441.

W *Taganrogu* zach. 35, um. 12.

W *Baku* i gubern. zachor 153, um. 98, wyzdr. 69.

W *Temir chan-Szurze* i okręgu zach. 984, um. 422, wyzdr. 452.

W *elizawetpolskiej* gubernji zachorow. 190, um. 114, wyzdr. 57.

W *Kutaisie* i gub. zach. 13, um. 4.

W okręgu *zakatalskim* zachorowało 28, umarło 12.

W ziemi *karskiej* zachor. 112, um. 70, wyzdr. 62.

W ziemi *terskiej* zach. 1762, um. 949.

W *Tyflisie* i gubernji zach. 49, um. 35.

W *erywańskiej* gubernji zachorowało 460, um. 27, wyzdr. 82.

W *Omsku* i gub. zach. 18, um. 9.

W *Tobolsku* i gubernji zachorowało 15, um. 12.

W *Tiumeniu* i gubernji od 7 do 12 sierpnia zachorowało ogółem 1028, um. 625, wyzdr. 368.

W *Tomsku* i gub. zach. 104, um. 76.

W *Uralsku* zach. 29, um. 8.

W *Gurjewie* nad Uralem i okolicy zach. 26, um. 13.

W *Aschabadzie* i gub. zachorowało. 775, um. 408.

W *Taszkencie* zach. 65, um. 408.

Razem więc stwierdza raport z dnia 12 b. m. 5458 śmiertelnych wypadków.

Cherzon. Ziemstwo aleksandrowskie wyasygnowało 25.000 rubli na cele walki z cholerą.

Kronsztadt. Duma miasta wyasygnowała 25.000 rubli na cele walki z cholerą.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 17 sierpnia.

Hotel Warszawski. K. hr. Kossakowski z Poznania, Z. hr. Bukowski z Paryża, S. Runken z Bremu, W. Jaklicz z Krakowa, J. Domański z Chlebowiec, S. Borowski z Tarnowa, M. Zarzycki z Jasła, K. Małachowski z Seredna, Z. Buchowiecki z Bogdanówki,

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 19. sierpnia 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	213·—	216·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	242·—	245·—
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	328·—	334·—
Bankn kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	212·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego: 5% w. a. wylosow. w 40 latach	100 90	101·60
„ „ wylosow. z 10% premią	107·50	108 20
4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·25	98·95
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	98·50	99·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk.: 4% (I. emisja)	96·40	97 10
„ wylosowal. w 41½ latach	95·10	95·80
4½% wylosowalne w 52 latach	99·40	100·10
4% wylosowalne w 56 latach	94·70	95·40

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	52·—	55·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·60	105·30
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·—	94·70
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101 50	102 20
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·—	101·70
Pożyczki krajowej: 6% waluty austryjackiej	103 40	—·—
4½% „ „	97·60	98·30
4% „ „	91·40	92 10
Kumunalnego Banku krajowego 5% w. a. I Em.	—·—	—·—

V. Losy.

Miasta Krakowa	22·75	24·75	Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

	płacą	żądają		płacą	żądają
Dukat cesarski	5·63	5·73	Rubel rosyjski srebrny	1·23	1·33
Napoleond'or	9 44	9 54	„ „ papierowy	1·20	1·22
Pół imperjał	9 60	—·—	100 marek niemieckich	58·25	58·85

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

	Pociąg					
	pospieszny		osobowy			mięsz.
Przychodzą do Lwowa:						
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	$\underline{6^{46}}$	$\underline{9^{32}}$	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	7^{21}	.	
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	6^{55}	.	.
Z Suczawy	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Kimpolunga	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.		.
Z Radowiec	$\underline{10^{09}}$		7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Hliboki	$\underline{10^{09}}$	.	.	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Słobody rungurskiej	$\underline{10^{09}}$	.	.	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Husiatyna via Halicz	$\underline{10^{09}}$		.	1^{42}		.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja		.	.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej		.	.			8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	$\underline{10^{41}}$	3^{07}	$\underline{5^{26}}$	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	$\underline{7^{56}}$	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	10^{26}	.	
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	$\underline{10^{52}}$	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	$\underline{10^{56}}$	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	$\underline{10^{56}}$	
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}		$\underline{10^{56}}$	
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	$\underline{7^{41}}$	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	$\underline{7^{41}}$	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	$\underline{7^{41}}$	
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	$\underline{7^{36}}$

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct. Minimum ceny ogłoszeń **25** ct.

Od Wydawnictwa.

„KURJER POLSKI"

wychodzi od d. 23. czerwca jako codzienne pismo polityczne we Lwowie i w Krakowie w objętości trzech kart tekstu, z których część drukowaną będzie we Lwowie, część zaś w Krakowie, a obie części doręczane będą razem wszystkim prenumeratorom miejscowym i zamiejscowym. Dla czytelników i dla inserentów zmiana ta jest nader doniosłą, gdyż pismo zawierać będzie dokładne wiadomości z całego kraju, a wszystkie ogłoszenia równocześnie w całym kraju będą rozpowszechnione. Jest to pierwsze tego rodzaju przedsięwzięcie, gdyż żadne z pism europejskich nie wychodziło dotąd równocześnie w dwóch miastach.

Prenumerata wynosi:

We Lwowie i w Krakowie:		Na prowincji z przesyłką pocztową:	
rocznie	16 złr. — ct.	rocznie	20 złr. — ct.
półrocznie	8 „ — „	półrocznie	10 „ — „
kwartalnie	4 „ — „	kwartalnie	5 „ — „
miesięcznie	1 „ 35 „	miesięcznie	1 „ 70 „

Za odnoszenie do domu w Krakowie 15 ct., we Lwowie 25 ct. — Numer pojedyńczy we Lwowie i w Krakowie 6 ct., na prowincji 10 ct.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają bezpłatnie: pierwsze **dwa** tomy drukowanej obecnie w „Kurjerze Polskim" powieści

Zygmunta Kaczkowskiego p. t.: »ZAKLIKA«.

Prenumeratorowie kwartalni otrzymają też bezpłatnie jako premję noworoczną wspaniałe album z portretami wszystkich członków Koła polskiego i austrjackiej Izby Panów, z rysunkami artysty malarza Tadeusza Rybkowskiego. Na rekomendowaną przesyłkę tej premji należy dołączyć 20 ct.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także **bezpłatnie** jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t. **„Maleparta"**.

Prenumeratę płacić najlepiej przekazem pocztowym

do Administracji Kurjera Polskiego
we Lwowie ulica Kopernika liczba 5,
w Krakowie ulica Florjańska liczba 28,

stósownie do tego, gdzie komu bliżej i zkąd życzy sobie otrzymywać nasze pismo.

Ceny ogłoszeń:

a) **Ogłoszenia drobne:** Jedno słowo zwyczajnem pismem 2 cnt., tłustem pismem 5 cnt. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt.

b) **Załączniki:** 2 ct. od jednej sztuki.

c) **Nadesłane, nekrologi, reklamy w nadesłanem:** 20 ct. od wiersza petitowego.

d) **Ogłoszenia roczne:** Za sto wierszy petitowych w jednej szpalcie codziennie: rocznie 300 złr., 4. razy w tygodniu 250 złr., 3 razy w tygodniu 200 złr., 2 razy w tygodniu 150 złr., 1 raz w tygodniu 100 złr. Krajowe firmy przemysłowe wytwórcze, zamawiające stały inserat pomieszczane będą nadto w codziennym spisie kronikarskim.

e) **Zwyczajne ogłoszenia:** Za jeden wiersz petitowy 1 raz 10 ct., za następne 5 ct. Przy znaczniejszych zamówieniach odpowiedni rabat.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Sobota 20 sierpnia.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Cagliostro“ Jana Straussa (po raz pierwszy).

Niedziela 21 sierpnia.

O godzinie 4 po południu koncert w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Cagliostro“ Jana Straussa.

Piątkowy numer „Kurjera Polski“ skonfiskowała c. k. prokuratorja państwa w Krakowie za korespondencję z Jarosławia, krytykującą postępowanie oficerów tamtejszej załogi. Zarządziliśmy niezwłocznie drugi nakład z opuszczeniem inkryminowanego artykułu

J. E. komendant korpusu gen. Krieghammer, wczoraj wieczorem wyjechał na Śląsk.

P. Władysław Żeleński, twórca „Konrada Wallenroda“, bawi chwilowo w Poznaniu.

Dr. Franciszek Hoszard, członek Wydziału krajowego przybył w piątek wieczorem do Krakowa na rewizję szpitala św. Łazarza.

P. Chlumetzky, wiceprezydent Izby poselskiej, Rady państwa przybył dnia 19 b. m. do Krakowa i zamieszkał w Grand-hotelu

Prezes Rady powiatowej Chrzanowskiej hr. Antoni Wodzicki podejmował w dniu 18 b. m. liczne grono miejscowego obywatelstwa, tudzież wszystkich członków c. k. Starostwa w Chrzanowie, Wydział i Radę powiatową, wielebne duchowieństwo okoliczne i urzędników sądu powiatowego w Chrzanowie wspaniałą ucztą na cześć Najjaśniejszego Pana w majątku swoim Kościelcu pod Trzebinią. Między zaproszonymi byli też włościanie należący do Rady powiatowej.

Przy uczcie pierwszy toast wzniósł gospodarz hr. Antoni Wodzicki, przypominając w gorącem przemówieniu, wspaniałomyślną opiekę Monarchy dla naszego kraju i narodu i wznosząc na cześć cesarza trzykrotny okrzyk, który zebrani z zapałem powtórzyli. P. starosta Rogójski toastował na cześć gospodarza, zaznaczając jego zasługi na licznych polach pracy obywatelskiej. Jeden z włościan wzniósł zdrowie gospodyni domu hrabiny Wodzickiej, w serdecznych słowach, mówiąc o jej dobroci i troskliwości o lud okoliczny. Wreszcie ks. kanonik Wojs z Trzebini wzniósł staropolskie: „Kochajmy się“. W czasie uczty przygrywała muzyka, a znakomity pyrotechnik Mądrzykowski spalił pod wieczór wspaniałe ognie sztuczne, którym przypatrywało się mnóstwo widzów z okolicy.

Nastrój całego zebrania był nader serdeczny, do czego się przyczyniała staropolska gościnność hr. Antoniostwa Wodzickich.

† **Zmarli**. Bronisław Kociupiński, inżynier kolei koszyckiej, obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 71, zmarł w Krakowie d. 18 bm. — Tadeusz Czyżowski, b. djetarjusz sądu krajowego, przeżywszy lat 37, zmarł w Krakowie d. 18 bm.

Burza, która dnia 17 b. m. wieczorem przeciągnęła nad Krakowem i okolicą zerwała w Skawinie część dachu na nowo zbudowanej rzeźalni miejskiej. Ponieważ do terminu odebrania dachu przez zarząd miejski brakło dnia jednego, przeto szkodę w tym wypadku ponieść musiał przedsiębiorca. — Istny pechowiec!

Pozbywamy się uprzedzeń do przedsiębiorstw swojskich, jak tego dowodem świetne powodzenie urządzonego przez pierwszorzędne firmy krajowe „C e n t r a l n e g o b i u r a f a b r y c z n e g o“ przy ulicy Brackiej l. 5, które, jak się dowiadujemy, postarało się o możność wzorowego wykonywania robót sanitarnych, jak kanalizacyj, zamknięć hermetycznych, ścieków, przerabiania studzień, ustawiania filtrów i t. p. Roboty te wzorowo wykonane, widzieliśmy już w kilku miejscach, a firmy, które kartel zawarły, dają pewną rękojmię wykonania i trwałości. Z przyjemnością zaznaczamy, że pp. budowniczowie i przedsiębiorcy tutejsi, popierają gorąco i skutecznie kartel firm krajowych, a nawet z prowincji liczne przychodzą zamówienia na wszelkie artykuły budowlane, — które dostarczane bywają skrupulatnie, jak tego dowodzą stosunki, nawiązane z biurem przez Götzów z Okocima, hr. Potockich z Krzeszowic, Radę powiatową wielicką i t. d.

Deputacja rzeźników z panem Stanisławem Armółowiczem na czele udała się we czwartek o godz. 11 przedpołudniem do prezydenta miasta dra Szlachtowskiego aby mu wręczyć petycje w sprawie rzezalni miejskiej. Petenci domagają się między innemi usunięcia nieczystości z rzezalni i z jej otoczenia oraz przeniesienia znajdującego się w pobliżu pawilonu gęsiego i zakładu oprawcy miejskiego, ponieważ ztamtąd niezdrowe powietrze dochodzi aż do rzezalni.

I sze Stowarzyszenie c. k. weteranów wojskowych otrzymało w piątek telegraficzne cesarskie podziękowanie za złożone powinszowanie z powodu uroczystości urodzin monarchy.

Pan Herman Fritsch, właściciel handlu przy Małym rynku odebrał wezwanie na posiedzenie IX sekcji fachowej przybocznej rady cłowej w Wiedniu, które odbędzie się d. 25 bm. Pan Fritsch czyni także starania o utworzenie w Krakowie filji banku krajowego.

Poświęcenie posągu św. Józefa. Ks Apolinary Garguliński, prowincjał zakonu OO. Bernardynów dokonał w dniu 18 b. m. aktu poświęcenia posągu św. Józefa umieszczonego na ścianie zewnętrznej klasztoru Panien Bernardynek od strony plantacji. Statua wykuta z kamienia pinczowskiego przeszło 2 metry wysoka, umieszczona na stosownej konsoli, misternym pinaklem zakończona, przedstawia się nader korzystnie i wielce przyozdabia gmach klasztorny. Dzieło to pochodzi z pracowni kamieniarskiej p. Józefa Kuleszy. Aktowi poświęcenia towarzyszyła licznie zebrana pobożna publiczność.

Konferencja właścicieli domów. Z inicjatywy i za staraniem prezesów Rad powiatowych w Krakowie i Wieliczce odbędzie się w dniu 23 b. m. dla wspólnej narady konferencja właścicieli realności, w rejonie fortyfikacyjnym położonych. Zebranie rozpocznie się o godzinie 3 popołudniu w sali Rady powiatowej krakowskiej (ul. św. Marka l. 5).

Kluczyki zgubiono w drodze z Chełmua do Krakowa. Właściciel prosi znalazcę o złożenie ich za nagrodą w Administracji naszego pisma.

Cyrk w Krakowie. Z początkiem września przybędzie na dłuższy pobyt do Krakowa cyrk, pod firmą Sidolego. Przedstawienia odbywać się będą przy ul. Dietla, gdzie też budowę cyrku już rozpoczęto.

Z Wieliczki. Dnia 4 września „Sokół“ tutejszy urządza zwiedzanie kopalń. Dochód ze sprzedaży biletów wpłynie do kasy aranżującego Towarzystwa. Oświetlenie pierwszej klasy. Muzyka i tańce figurują w programie. Bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego i kawiarnia Piotra Porzyckiego (Rynek l. 17) w Krakowie, na miejscu zaś dostać można w kancelarii Towarzystwa „Sokół“.

Pożar kominowy. Wczoraj w piątek o godzinie kwadrans na 8 wieczorem zawezwano pogotowie straży pożarnej aparatem z hotelu Drezdeńskiego na ulicę Florjańską l. 27. Przybyłe pogotowie skonstatowało pożar w kominie w jednym z mieszkań parterowych. — Ogień w niespełna kwadrans przytłumiono Szkód nie ma żadnych.

Groźny pożar. W Trzebini dnia 18 b. m około 10 godziny w nocy, zapaliły się wiązania drzewne w suszarni fabryki wyrobów glinianych p. Jana Uziembły i całą fabrykę w ciągu godziny ogarnął niszczący żywioł. Cały dach, wiązania i sufity przepaliły się zupełnie, poszły w gruzy prześliczne formy gipsowe sprowadzone z Berlina i cała ilość gotowego towaru. Na miejsce pożaru zjawiła się pierwsza straż pożarna ze stacji kolejowej z całym personelem urzędniczym, następnie przybyły kolejno posterunki żandarmerji miejscowej i z Chrzanowa oraz górnicy z sikawką z kopalni węgla hr. Potockiego z Sierczy.

Na miejscu wypadku obecni byli pp. starosta Rogójski z komisarzami, marszałek Rady powiatowej A. hr. Wodzicki, wicemarszałek Józef Baranowski, kanonik miejscowy ks. Wojs, i dr. Grudziński. Straty wynoszą około 30 tysięcy złr. Częściowo pokryte zostaną (kilka tysięcy) przez tutejszą asekurację — ale co dalej? Pytanie to zadaje sobie zapewne wraz z nami i p. Jan Uziembło, który z zamożnego człowieka, stoi dziś bez gotówki wobec zobowiązań jakie poczynił, zamówień i całego ruchu budowlanego. Dotkliwa ta strata powinna zdaniem naszem zwrócić uwagę obywatelstwa naszego, które ile sił winnoby dopomódz, ażeby J. Uziembło mimo tego wypadku mógł się podźwignąć rychło; pewni także jesteśmy, że Wydział krajowy wglądnie bliżej w tę sprawę i znajdzie środki, w celu zapobieżenia kompletnemu zwinięciu tej fabryki, której wyroby zasilały Królestwo Polskie i walczyły o lepsze z niemieckiemi wyrobami w Białej i Bielsku.

Dziecko na dachu... Mieszkańcy domów l. 44 i 46 przy ulicy Grodzkiej położonych zaatakowani zostali o 10-tej wieczorem dnia 19 b m. błagalnem kwileniem wychodzącem z dachu kamienicy l. 44. Okna pootwierały się i mnóstwo przerażonych głów w nich się ukazało. Na dachu — główką oparte o rynnę leżało młode... kocię i udając najwyborniej kwilenie dziecka — lamentowało co sił. Zaprawdę podwójnie złośliwy żart, już drugą noc ktoś urządza; wyrzuca kota na dach — a małe zwierzątko bojąc się ruszyć z miejsca godzinami całemi kwili i miauczy. Zdaniem naszem, policja powinna temu zapobiedz i autorowi przypomnieć przepisy o naruszeniu spokoju publicznego.

Anonim. Do jednej z władz, przysłano anonim pisany z żydowska po niemiecku, który w tłumaczeniu brzmi:

Za to że żydków prześladowali,
Cholera dzisiaj dusi Moskali.
Jak do Krakowa przyjdzie cholera,
Najpierw *Polskiego* zdusi *Kurjera*.

Opieka nad czarną giełdą. Dyrekcja tutejszej policji wydała rozporządzenie swoim organom, aby te jak najenergiczniej czuwały nad wekslarzami, tamującemi komunikację w Rynku i w ulicy Grodzkiej. Oraz zabroniła stanowczo pod karą surową załatwianie wszelkich wekslarskich interesów na chodnikach i w sieniach domu. Rozporządzenie to policji ma na celu przywrócenie nietylko swobodnej komunikacji pieszej, lecz zarazem spokoju i ciszy w domach nawiedzonych — czarną giełdą.

Otrucie. Juljanna Rudzińska, wskutek nielitościwego obchodzenia się z nią męża, zrozpaczona targnęła się na własne życie. Rudzińska zażyła fosforu z dwóch pudełek zapałek. Wezwane pogotowie dopiero w 24 godziny, (po samym fakcie zażycia trucizny), zastało już nieszczęśliwą w nader groźnym stanie. Wyzdrowienie Rudzińskiej jest wątpliwe. Czułego małżonka samobójczyni wzięła pod opiekę władza policyjna.

Rocznice.

Podczas gdy król pruski oblegał Warszawę, wybuchło w tak zwanych przez rząd pruski: Prusach Południowych *powstanie 20 sierpnia 1794*. Wielkopolanie chwycili za broń i w coraz większe rośli siły. Opanowali Brześć Kujawski i zajęli statki pruskie, płynące Wisłą, a wiozące królowi pruskiemu pod Warszawę działa oblężnicze i amunicję. Król pruski przecięty mając odwrót, przypuścił jeszcze kilka szturmów do Warszawy z największem wysileniem, ale odparty przez wojska polskie, cofnął się wreszcie do Prus, by walczyć z powstaniem w Wielkopolsce.

Kalendarz. Dziś: św. Bernarda o.; jutro: śś Jacka i Joanny Fremiot.

ROZMAITOŚCI.

* *Bismarck i Cesarz*. Mnożą się ustawiczne anegdoty o przyczynach dymisji księcia Bismarcka. Opowiadają naprzykład dzienniki, że kiedy raz kanclerz uczynił cesarzowi uwagę co do niestósowności jego udziału w jakiejś naradzie politycznej, zniecierpliwiony Wilhelm odrzekł mu szorstko:

— Wollen sie vielleicht mir meine Küchenzettel diktiren? (Czy chcesz mi pan nawet narzucać moje menu obiadowe?) Inny znów opowiada, że w przeddzień otwarcia międzynarodowej konferencji robotniczej, cesarz Wilhelm, gorączkowo i wyłącznie zajęty tą sprawą, odwiedził pracownię malarza Menzla. Spotkał tam starego Modela, który przedtem był górnikiem i jął go wypytywać o stosunki robotnicze w Niemczech. Model przedstawił je w tak czarnych barwach, że cesarz wrócił bardzo wzburzony, a spotkawszy Bismarcka, wszczął z nim rozmowę na ten temat, oświadczając w końcu stanowczo:

— Nie ścierpię, aby podobne nadużycia działy się w państwie Hohenzollerów. — Bismarck wysłuchał cesarza, uśmiechając się sarkastycznie i odrzekł szyderczo:

— Nie pozostaje mi nic innego uczynić, jak podać się do dymisji, to pogodzi starego górnika z pracowni Menzla z cesarstwem

Cesarz wziął ten żart dosłownie i kiedy Bismarck zwlekał z podaniem się o dymisję, zażądał jej wprost. *(Pielgrzym)*.

* *Feministki*. Belgijska liga praw kobiety założona przed trzema miesiącami, nie doczekawszy się swego zgromadzenia inauguracyjnego, jakie ma się odbyć w listopadzie, zwołała teraz posiedzenie nadzwyczajne z powodu przybycia do Brukseli pani May Wright Sewall, prezydentki rady narodowej kobiet Unii amerykańskiej, zwiedzającej teraz większe miasta Europy w celu urządzenia powszechnego kongresu kobiet w Chicago. Komisja ta składać się będzie naprzód z 44-ch przedstawicielek poszczególnych stanów, dalej z 8-miu przedstawicielek Kolumbji, oraz innych 8-miu z Chicago. Obok tej komisji głównej istnieć będą trzy inne: komisja gospodarcza i dwie honorowe, krajowa, oraz zagraniczna. Każdy z krajów obcych wybierze sobie sam swoje przedstawicielki. Rząd stanów ofiaruje kongresowi kobiet jedną dużą salę posiedzeń i siedm sal pomniejszych na prace komisji. Nadto bierze on na siebie koszta propagandy kongresu i koszt ogłoszenia drukiem wszelkich prac kongresu, które mają stanowić istną encyklopedię obecnego stanu sprawy kobiecej.

OD REDAKCJI.

Na liczne zapytania oświadczamy, że notatki i ogłoszenia kronikarskie, nadsełane nam listownie lub komunikowane ustnie, zamieszczamy zupełnie bezinteresownie, bo płaci się tylko za inseraty i za artykuły, zamieszczane pod rubryką „Nadesłane“.

Wiadomości do kroniki przyjmuje w Krakowie z wdzięcznością Redakcja od godziny 9–1 w południe i od 6–11 w nocy w biurze swem przy ulicy Florjańskiej l 28, I piętro, a zaś od godziny 2–4 popołudniu i od 5–6½ z rana a przed każdem świętem od godziny 11–1 w nocy w drukarni W. L. Anczyca i Spółki, ul Kanonicza, I piętro w podwórzu.

Wszystkie listy w sprawach redakcyjnych z Krakowa, Galicji Zachodniej, Śląska, zaboru pruskiego i rosyjskiego, oraz z zagranicy należy adresować: **Redakcja „Kurjera Polskiego“ w Krakowie, ul Florjańska nr. 28**, — a zaś pisma ze Lwowa, Galicji Wschodniej i Bukowiny, powinny nosić adres: **Redakcja „Kurjera Polskiego“ we Lwowie ul. Kopernika 5.** — Korespondencie adresowane inaczej zwykle się opóźniają.

Ostatnia poczta.

Rumuńska straż wojskowa pograniczna wpadła na Bukowinę i uprowadziła z pól miejscowości Bojan trzodę bydła. Mieszkańcy Bojanu zdołali odebrać bydło, atoli z narażeniem życia, Rumuni bowiem używali broni palnej.

Reichsanzeiger przeczy, jakoby rząd niemiecki w sprawie pobytu ks. Bismarcka w Jenie, wywierał był jakikolwiek nacisk na dwór wejmarski.

Radykalny *Star* rzuca się na Gladstone'a, iż nie zwołał na jesień sesji parlamentu, któraby zajęła się kwestją socjalną. Parlament zbiera się w lutym 1893 roku. W Izbie gmin liberałowie przesiedli się już na prawą stronę speakera. Tylko Irlandczycy i dwaj socjaliści Keir Hardie i Burns, pozostali na ławkach opozycji.

Moniteur de Rome ubolewa, iż trójprzymierze, aby utrzymać polityczne *status quo* na wschodzie, broni również *status quo* religijnego.

Politische Correspondenz przedstawia przyjęcie Stambułowa w Konstantynopolu w wiele mniej różowych barwach niż dotychczas to było wiadome. Pobyt Stambułowa tłumaczono tem, iż w drodze z Warny do Sofii zamiast udawać się krótszą, ale uciążliwszą drogą lądową, przejechał morzem do Konstantynopola, aby stamtąd już koleją żelazną podążyć. Wizyta zatem w Yildiz-Kiosku miała być „przypadkową“. Tak również „przypadkowo“ znalazł się Stambułow u Dżewad baszy na obiedzie, odwiedziwszy wielkiego wezyra w porze, w której zwykł jeść obiad. Powyższe przedstawianie rzeczy było nakazane prasie tureckiej. Eskorta wojskowa, pod pozorem oddawania honorów wojskowych rozciągała baczną pieczę nad bułgarskim prezydentem ministrów, strzegąc go przed zamachem, którego się lękano. Eskortą tą otoczony był Stambułow nawet w pociągu kolei żelaznej.

Stambułow pojechał znów z Sofii do Warny — lądem.

Wojewoda Sima Popowicz, który pogniewany na księcia Mikołaja emigrował do Hercegowiny, powraca do Czarnogórza i obejmuje napowrót województwo w Dulcigno.

Przesilenie gabinetowe w Serbii silnie zaostrzyło się. Do soboty 19 b. m. odroczono chwilę ostatecznego porozumienia się.

Strejk północno-amerykański nie ustaje. Towary zagrożone przez strejkujących, zwożą się do składów „New York Central Railway“, które już są przepełnione. Strzegą ich oddziały wojska. Na przestrzeni 25 mil ang. strzeże wojsko budowli zagrożonej kolei żelaznej. Gubernator stanu nowojorskiego powołał pod broń całą gwardję narodową. Do zwrotniczych pragną przyłączyć się palacze. Skoro to nastąpi, maszyniści oświadczą, iż z innymi palaczami jeździć nie będą. Powstała myśl udania się o interwencję do Papieża.

Katolickie misje lyońskie ogłaszają pismo biskupa Ugandy monsignore Hirtha do kardynała Lavigerie z 25 kwietnia b. r. W piśmie znajduje się potwierdzenie krążących pogłosek o przeszkodach, stawianych katolikom przez Anglię. Od niższych urzędników angielskich, odwołuje się ks. biskup do królowej. Naczelnik niemieckiej stacji Bukoba przysłał biskupowi 100 katolików, którzy podczas niepokojów musieli pełnić służbę niewolniczą, i którym dopiero ów naczelnik przywrócił wolność, odbijając ich zbrojną ręką.

TELEGRAMY.

Dnia 19 sierpnia.

Przedstawienia polskie w Wiedniu.

Wiedeń. Na domaganie się odroczenia rozpoczęcia polskich przedstawień w Wiedniu do 9 września wpłynęła także ta okoliczność, że w pierwszych dniach września ludność Galicji będzie u siebie przyjmowała Cesarza. Dla bardzo wielu osób było to nazbyt uciążliwem bezwłocznie po uroczystościach cesarskich, bez wytchnienia jechać do Wiednia. Odroczenie do 9 września usuwa trudności i zapewnia udział podwójnej liczby osób w Galicij.

Dnia 20 sierpnia.

Mianowania.

Wiedeń. Mianowani zostali dr. Miodoński profesorem filologii klasycznej, dr. Kostanecki profesorem anatomii w Krakowie.

Stambułow w Yildiz-Kiosku.

Petersburg. *Graždanin* oznajmia, iż o audjencji udzielonej Stambułowowi przez sułtana zawiadomioną była Rosja.

Zmowa zwrotniczych w Ameryce.

Nowy Jork. Z Buffalo donoszą, że przywódcy strejku zwrotniczych kolejowych mieli zapowiedzieć zmowę na wszystkich liniach kolei, podlegających kontroli Vanderbilta.

Bastujący usiłują rozszerzyć zmowę na zachód po Chicago, na wschód po Nowy Jork.

Z Knoxville przynosi telegraf wiadomość o starciu pomiędzy wojskiem a górnikami, na których użyto armat. Wielu górników zabito.

Nowy Jork. Zmowa trwa ciągle. Nowych uszkodzeń kolei nie było. Dla zabezpieczenia kolei sprowadzono do Buffalo 8.000 żołnierzy. Wypuszczono kilka towarowych pociągów pod silną strażą.

W Contereck przyszło do dwukrotnego starcia pomiędzy wojskiem a górnikami, którzy w obu razach zostali po zaciętej i krwawej walce odparci. Do Contereck wysłano posiłki wojskowe w sile 500 ludzi.

Nowy Jork. Przeciwko strejkującym użyto dział, które sprawiły straszne zniszczenie.

Paryż. Bezrobocie fiakrów ukończone.

Bern. Zgorzało tutaj 20 domów.

Hâvre. Sygnalizują wypadek cholery azjatyckiej, zakończony śmiercią.

Petersburg. Cholera słabnie.

Białogród. Król Aleksander już powrócił.

Poczdam. Cesarz Wilhelm w toaście podniósł, iż szczęśliwym trafem z uroczystością wojskową zbiega się dzień urodzin cesarza Franciszka Józefa. Dwaj cesarze połączeni razem, są gwarancją pokoju europejskiego.

Zagrzeb. Sejm załatwił wniosek adresowy i zostanie w niedzielę odroczony.

Konstantynopol. Kwarantanna pomiędzy rumuńską granicą a Kerczem została z 5 dni na dni 10 podniesioną.

Trapezunt. W ostatnich 48 godzinach zaszedł tylko jeden wypadek cholery na 800 pozostających w kontumacji. W Platana cholera gaśnie. Na 50 chorych był tylko 1 wypadek śmierci.

Wiedeń. Kredyty austrjackie 315·87, węgierskie 362, Akcje banku krajowego 223·70, Anglobanki 153·25, Alpiny 67·40 Akcje kolei państwowych 302·75, Lombardy 102·25, Renta majowa 96·30, Renta złota węgierska 111·65, Napoleony 9·49, rubel 1·22

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

DROBNE OGŁOSZENIA

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** cnt., tłustym drukiem po **5** cnt., — Minimum ceny ogłoszeń **25** cnt.

Lokale

Dwa pokoje na I piętrze, każdy z osobnym wchodem, przy ul Karmelickiej l. 15, do wynajęcia od 1 września razem lub oddzielnie, wraz z meblami, usługą i całem utrzymaniem dla osoby lubiącej spokój. Tamże **pokoik** z wejściem od tyłu, mający piec z kuchenką, w każdym czasie do wynajęcia. Wiadomość na I piętrze od frontu.

3 lub 4 pokoje, przedpokój i kuchnia na parterze, od 1 października r. b. do wynajęcia przy ulicy **Jabłonowskich l. 14.** 900 2 3

Doniesienia rozmaite

Pensjonat leczniczo-wychowawczy dla chłopców potrzebujących leczenia ortopedycznego lub wewnętrznego, albo ciągłego nadzoru lekarskiego z jakichbądź powodów, a zarazem kształcących się prywatnie lub w szkołach publicznych, otwartym zostanie z początkiem b. r. szkolnego. Bliższych szczegółów udziela wszech nauk lekarskich **Dr Jan REGIEC**, nauczyciel c. k. wyższej szkoły realnej w Krakowie. 901 1 10

Do gimnazjum w Podgórzu przyjmuje na stancję uczniów F. TUROWSKA, Lwowska 381 Podgórze. 898 2 4

Panowie Studenci ze szkół średnich znajdą pomieszczenie z wiktem lub bez, z obsługą i troskliwą opieką. Bliższa wiadomość: ulica Sławkowska l. 8, II piętro w oficynach, kamienica narożna. Aleksander MOŁRYCZ, Kraków. 901 1 3

Uczeń z wyższych klas gimnazjalnych, przygotowujący się do matury, z chlubnemi świadectwami i kilkoletnią praktyką poszukuje lekcji na wsi lub w małem miasteczku za skromnem wynagrodzeniem. Oferty pod „STUDIOSUS", Kraków, poste-restante. 902 1 10

Sklep frontowy na Małym Rynku do wynajęcia. Wiadomość ul. Mikołajska 4.

Magister farmacji poszukuje stałej posady w większem mieście od października Wiadomość: **R Z.** w admin. „Kurjera Polskiego". 899 2 2

Praktykant z ukończoną 2-gą kl. gimnazjalną lub realną, zamiejscowy, władający językiem niemieckim i polskim znajdzie umieszczenie **w handlu** Juliana KURKIEWICZA, Mały Rynek. 812(4-?)

Ucznia z ukończoną 4-tą klasą gimnazjalną **i kolportera zdolnego** z dobremi świadectwami i gwarancją poszukuje **Księgarnia L. Zwolińskiego i spółki w Krakowie Grodzka 40** 903 1 3

Studenci znajdą umieszczenie i opiekę za miernem wynagrodzeniem. **Gołachowska**, Szewska ul. Nr. 14 III piętro. 905 1 3

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż objąłem z dniem 1 lipca b. r.

RESTAURACJĘ

w HOTELU W-go POLLERA (róg ul. Szpitalnej i ś. Marka).

KUCHNIA DOBRA i ZDROWA

Śniadania od godziny 8—11. wszelkie przekąski gorące à la minute
Obiady od godziny 12—4 à la carte. Abonament miesięcznie od 15 złr
Obiady od 60 ct. do domów prywatnych o 20% niżej.

Na wesela i zbiorowe kolacje

przyjmuje zamówienia we własnym lokalu restauracyjnym, jakoteż do domów prywatnych — po cenach umiarkowanych.

Bufet zaopatrzony w wszelkie gatunki wódek i win krajowych i zagranicznych

Polecam się względom Szanownej P. T. Publiczności.

815(5—20) Z poważaniem **FELIKS KURCZ**

Na lato i jesień

Niniejszem zawiadamiamy Szanowną P. T. Publiczność, że

FILIA WIEDEŃSKA

Heilmana Kohna i Synów

ul. Grodzka, l. 9, I. p.

została **bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych**

SUKIEN MĘSKICH

a mianowicie:

Ubrania marynakowe, Żakietowe, Salonowe, Spodnie kamgarnowe, Zarzutki, Chesterfildy, Kaiserroki, Menżykowy, Haweloki, Bondy do podróży, Kamizelki pikowe i jedwabne, oraz obfity wybór ubrań dziecinnych na sezon letni i jesienny w najnowszym fasonie,

po zdumiewająco nizkich cenach.

Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,

ulica Grodzka L. 9. I piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie i w Nowym Sączu.

PODZIĘKOWANIE!

Wielmożnemu Panu ADOLFOWI GUCWIE, artyście malarzowi w Tarnowie, składam publiczne podziękowanie za odmalowanie w stylu odnowionym kościoła parafialnego w Kamienicy. Poprawny rysunek, dobór kolorów i techniczne wykończenie w najdrobniejszych szczegółach zadowalnia wszystkich. Zachowanie się Jego uprzejme i poważne, cena roboty przystępna, dlatego mogę Go sumiennie polecić Wielebnemu Duchowieństwu.

Kamienica 14 sierpnia 1892.

X. Żegota Górski,
dziekan i pleban.

863 1 1

Magazyn ubiorów mezkich i dziecinnych
CHEMINA FELDMANNA

Plac WW. Świętych l. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu,

zaopatrzony został na sezon jesienny i zimowy w najmodniejsze i najlepsze ubrania męzkie i dziecinne, sprzedając takowe po cenach fabrycznych, a mianowicie:

Szlafrok zimowy od złr 7 do	złr. 15.
Ubranie marynarkowe z szewiotu dobrego	„ 14 80
Spodnie kamgarnowe, zimowe	„ 4.45
Paltot szewiotowy lub moutoniakowy od złr. 12 do	„ 25.50
Ubranka dziecinne od	„ 3
Płaszczyki „ „	„ 5.95
Kożuszki wyborne z futrzanemi kołnierzami	„ 11.
„ kangurowe	„ 15.50

Upraszając o liczne względy, pozostaję

Z poważaniem **CHEMIN FELDMANN,**
Pl. WW. Świętych, L. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu.

F. CEMBRONOWICZ

968 **majster szewski**

w Krakowie, ul. św. Tomasza, l. 21, filia ul. Florjańska, l. 15, poleca obuwie własnego wyrobu damskie od **3** złr. **25** cnt. i wyżej, męzkie od **4.25** i wyżej. Dziecinne z najlepszego materjału. Reparacja tania obuwia i kaloszy.

ZMIANA LOKALU.

ZAKŁAD WYCHOWAWCZO-NAUKOWY męski TOMASZA HENDLA

W KRAKOWIE,

przeniesiony został na ulicę Stolarską Nr. 13.

Zawiadamiam Sz. Rodziców i Opiekunów, iż w Zakładzie moim wychowawczym, podniesionym **do rzędu szkół publicznych** re-kryptem J. E. Ministra Oświaty, z prawem wydawania świadectw — **rozpoczynam kurs nauk z dniem 3 września 1892 r.**

Przyjmuję uczniów do szkoły IV-klasowej przygotowawczej do szkół średnich, tak przychodnich jak i na stałe w Zakładzie umieszczonych, również i takich, którzy przy egzaminie wstępnym nie uzyskali przejścia — przyjmuję też uczniów i ze szkół średnich na prywatną naukę lub uczęszczających do szkół publicznych z zapewnieniem sumiennego dozoru w naukach i troskliwej pod każdym względem opieki. 853 2 8

SARNINĘ

codziennie świeżą w całości i na części.

Kuropatwy, bekasy, dzikie kaczki, przepiórki i wszelkie inne ptactwo.

Ryby i Raki

żywe i gotowane.

PASZTET z DZICZYZNY

wybornie na sposób francuski przyrządzany.

BULION

osobliwy, własnego wyrobu z dziczyzny i ptactwa.

WINOGRONA KURACYJNE

i wszelkie inne owoce krajowe i zagraniczne.

KONIAK

prawdziwy francuski leczniczy słynnej firmy Lanneluc-Sanson z Bourg sur Gironde.

poleca 857 3 20

KAROL KNORECK i Ska

Pierwszy handel dziczyzny i TOWARÓW KORZENNYCH **w Krakowie, Florjańska, 23.**

Powyższy handel **zakupuje** przez cały sezon każdą ilość łownej zwierzyny, płacąc gotówką. Na żądanie posyła drukowaną informację co do traktowania zakupionej dziczyzny.

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ".

22 **Obiad za 1 złr.** 104

Piątek dnia 19 go sierpnia.

ZUP. Barszcz litewski. Rosół. — Julienne.

PRZYST. Vol au-vent z rakami. Ozór z chrzanem. Szt. mięsa, sos grzybowy.

PIECZ. Cielęca z sałatą. Holęderska z buraczkami. Rozbratel à la Nelson. Kalafiory.

LEGUM. Kaszka z kremem.

Ktokolwiek chce tanio i przyjemnie wieczór spędzić niech się uda do

A. SIEVERSA teatru rozmaitości

w ogrodzie p. Józefa TYLKO. ul. Kolejowa l. 18.

Codziennie wielkie Przedstawienie.

Produkcje **z wyższej magji, gimnastyki i akrobatyki** na linie wyciągniętej nad całym ogrodem. 849 5 5

Kuchnia zdrowa i tania, potrawy w wielkim wyborze — **napoje krajowe i zagraniczne najlepszej jakości.**

Wstęp 20 cnt.

Początek w dnie powszednie o g. 7 wieczorem, w niedziele i święta o 5 popoł.

Poszukuje się

Nauczycielki

do dwóch córek, z których jedna ukończyła 5-tą a druga 3-cią klasę; oprócz przedmiotów obowiązkowych wymaga się udzielania gry na fortepianie i języka francuskiego. Bliższej wiadomości udzieli apteka w Błażowej. 856 2 3

Zawiadamiam P. T. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym została otwarta

RESTAURACJA

w świeżo odnowionym HOTELU NARODOWYM przy ul. Poselskiej.

! Wszelki komfort i wygoda!

Potrawy tanie, smaczne i zdrowe!

Przyjmuje zamówienia do domów prywatnych.

Abonament za biletami znacznie taniej.

Wszelkiego gatunku i najlepszej jakości wódki i wina.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, kreślę się z poważaniem

772(6 6) **Józef Ząbik.**

Park krakowski.

ŚRODA, SOBOTA, NIEDZIELA

przy sprzyjającej pogodzie

KONCERT muzyki wojskowej

Restauracja we własnym zarządzie.

Wszech nauk lekarskich

Dr Edmund Puchacki

ordynuje

jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L. 24.

Parter 6/20 ?

Do sprzedania,

wydzierżawienia, lub zamiany na kamienicę

Folwarczek

w pięknem i zdrowem położeniu, do 30 morgów roli przy Krakowie. Gotówki potrzeba **6,000** złr. — Do traktowania upoważniony p. **Fijałek,** tapicer, ul. Krupnicza l. 26 w Krakowie. 861 2 4

FOLWARK PODZAMCZE-RZEMIEŃ

POWIAT MIELECKI

jest od 1 lipca 1893 do wydzierżawienia. Bliższych wiadomości udziela biuro Adw. Dra **Retingera** w Krakowie. 865 1 5

PAŁAC

(dawniej hr. Michałowskiej)

przy ulicy Podwale

W KRAKOWIE,

jest albo **do sprzedania,** albo **do wynajęcia** od św. Michała b. r. Bliższej wiadomości udziela biuro Adw. Dra **Retingera** w Krakowie. 864 1 3

ZAKŁAD artyst.-rzeźbiarski i kamieniarski Jana Tombińskiego

artysty-rzeźbiarza,

przeniesiony został z ul. św. Marka do **przecznicy między fabryką cygar a Dolnemi młynami,** do domu własnego, i poleca się Szan. P. T. PP. Kierującym wszelkiemi budowlami. Zakład przyjmuje zamówienia i wykonywa wszelkie ornamentacje i roboty artystyczno-rzeźbiarskie w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie itp. do domów, kościołów i miesz kań prywatnych **po cenach najumiarkowańszych** 35 50 6))

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków, dnia 19 sierpnia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	119 50	122 —
Marki niemieckie za 100	58 35	58 75
20-to frankowka	9 45	9 55
Dukaty cesarskie	5 55	5 65
Ruble srebrne	1 30	1 40
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. m. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% listy zastaw. gal. banku hip.	98 20	99 —
5% „ „ „ „	100 80	101 50
5% „ „ „ „ „ z 10% prem	107 40	108 —
4% listy zast. gal. tow. kred. ziems. nieokr.	96 25	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 l.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 56 l.	94 40	95 —
4½% „ „ „ „ „ „	99 20	100 —
4½% listy zastawne gal. banku krajow.	98 20	99 —
6% listy zakładu kred. ziemsk. w likwid.	100 50	101 50
5% listy zast. tow. kred. ziemsk. Król. Polsk. Ser. V. za 100 rubli m. wart., oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	101 75	102 75
Obligacje (za 100 złr. m. wart. prócz kuponu bież.)		
5% Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	105 50
4% „ „ propinacyjne	93 60	94 60
5% Oblig. komun. gal. banku kraj. I. em.	100 —	101 —
5% „ „ „ „ „ II.	100 50	101 50
4% Oblig. pożyczki krajowej gal.	91 40	92 10
4½% „ „ „	97 60	98 40
6% „ „ „	104 —	— —
4% Listy likwidacyjne Królestwa polskiego za 100 rubli imiennej wartości oprócz kuponu bieżącego w rublach i kop.	98 —	99 50
Akcje (za sztukę oprócz kuponu bieżącego).		
Akcye galicyjskiego banku hipotecznego	324 —	331 —
„ kolei Karola Ludwika	213 —	216 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	242 —	244 —
Losy.		
Losy miasta Krakowa	23 —	24 —
„ „ Stanisławowa	29 —	— —
„ czerwonego krzyża austr.	17 25	18
„ „ „ węgierskie	11 50	12
„ „ „ włoskie	12 50	13 50
„ węg. budowy tumu (Bazylika)	6 40	7 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów, dnia 18 sierpnia.

	zł. ct.	zł. ct.
Akcye galic. banku hipotecznego	324 —	330 —
5% listy banku hipotecznego	101 —	101 70
5% „ „ „ z 10% premją	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% listy galic. banku kraj	98 50	99 20
4% listy gal. towarz. kredyt. ziemsk. 41 l.	96 70	97 40
4½% „ „ „ „	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56 l.	94 70	95 40
Gal. obligacje indemnizacyjne	104 50	105 20
Gal. obligacje propinacyjne	94 —	94 70
4½% obligacje pożyczki krajowej gal.	97 60	98 30

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa, dnia 18 sierpnia.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. tow. kred. ser. I	—	103 —
5% „ „ „ „ „ II do V	—	102 60
4% „ likwidacyjne Królestwa Polskiego	—	99
5% „ zast. miasta Warszawy ser. I	— —	102 50
5% „ „ „ „ V	—	101 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 18 sierpnia.

	zł. ct.	zł. ct.
Renty.		
4⅕% renta papierowa	95 90	96 10
4⅕% „ srebrna	95 50	95 60
4% „ złota austrjacka	113 95	114 15
5% „ papierowa austrjacka	100 55	100 75
4% „ złota węgierska	110 60	110 80
5% „ papierowa węgierska	100 45	100 65
Obligacje.		
5% obligacje indemnizacyjne galicyjskie	104 80	105 40
4% „ „ węgierskie	94 10	95 10
4½% obligacje pożyczki kraj. galic.	98 —	98 50
4% „ „ „ „	91 50	92 40
Listy zastawne.		
3% Listy dłużne prem. austr. tow. kred. 1880	111 75	112 25
3% „ „ „ „ „ „ 1889	109 50	110 —
5% listy zast. gal. banku hip. z 10% prem.	107 50	108 —
4½% „ „ „ „ „	98 30	98 80
6% listy zakł. kred. ziem. w Krak. w likw.	101 50	102 —
4% listy zast. gal. tow. kred. ziemsk. 41 l.	95	95 25
4½% „ „ „ „ „ „	99 30	99 95
4% „ „ „ „ „ „ 56 l.	— —	94 75
4½% listy zast. gal. banku krajowego	98 50	99 —
4½% „ „ austro-węg. banku	102 —	— —
4% „ „ „ „	99 70	100 20
4% listy dłużne prem. węg. banku hip.	123 —	123 50

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Priorytety.		
4% priorytety kolei półn. Ferdynanda	99 —	99 80
4% „ „ Koszyce-Bogumin	93 75	94 75
4% „ „ Lwow.-Czern. opodat.	85 —	85 50
4% „ „ „ nieopod.	93 30	94 30
3% „ „ południowej	146 —	147
4% „ „ węgiersko-galicyjskiej	93 20	94 —
Akcje.		
Akcje anglo-austr. banku 120 złr.	152 70	153 —
„ wiedeńsk. banku związkow. 100 „	114 75	115 25
„ austr. zakładu kredyt. ziem. 80 „	372 50	374 —
„ austr. zak. kr. dla hand. i przm. 160 „	313 50	314 —
„ węg. banku kredytowego 200 „	360 —	360 50
„ galic. banku hipotecznego 200 „	329 50	—
„ austr. banku dla krajów kor. 200 „	220 50	221 —
„ austro-węg. bank 600 „	995	997 —
„ Unionbanku 200 „	244 50	245 50
Akcje kolei Albrechta 200 „	92 —	92 50
„ „ Alfölda 200 „	200 50	200 75
„ „ północnej Ferdynanda 1050 „	2805 —	2815 —
„ „ Karola Ludwika 210 „	214 40	214 80
„ „ Koszyce Bogumin 200 „	183 —	183 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieck. 200 „	243 75	244 50
„ „ państwowej 200 „	304 50	304 75
„ „ południowej 200 „	98 20	98 80
„ „ węgiersko-galicyjskiej 200 „	199 75	200 25
„ „ węg. półn.-wschodniej 200 „	197 —	197 20
Akcje górnicze Alpine Montan 100 „	66 80	67 30
„ tureckiego towarz. tytoniow. 200 fr.	181 50	182
Losy.		
Losy państwowe z r. 1854 po 250 złr.	140 50	141 50
„ „ 1860 „ 500 „	140 50	141 50
„ „ 1860 „ 100 „	152 25	153 25
„ „ 1864 „ 100 „	182 50	183
„ węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	141 75	142 25
„ „ regul. Cisy	136 25	137
„ austr. regul. Dunaju	122 25	122 75
„ miasta Wiednia z r. 1874	158 50	159
„ serbskie 100 frankowe	38 75	39 25
„ tureckie	42 20	42 70
„ węg. budowy tumu (Bazylika)	6 80	7 10
„ kredytowe z r. 1858	191 25	192 25
„ miasta Krakowa	23 25	24 —
„ czerwonego krzyża austrjackie	17 25	17 75
„ „ „ węgierskie	11 50	12
„ Rudolfa	23 75	24 75
„ miasta Stanisławowa	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 67	5 69
20 frankówki	9 50	9 52
Funty szterlingi angielskie	11 94	11 99
Marki niemieckie	58 52	58 57
Ruble papierowe	119 25	119 50

C. k. austrjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (Czas środkowo-europejski).

Odjazd z Krakowa lub z Podgórza.

7 03 rano z Krakowa, 7 11 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. **(posp.)**

8 00 rano z Krakowa, 8 10 „ z Podg.-Pł. — **do Lwowa** ma połączen. w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połącz. do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagon do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podg. Płasz. **(osob.)**

10 30 pop. z Krakowa, 10 40 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. **(osob.)**

9 20 wiecz. z Krakowa, 9 28 „ z Pod.-Pł. — **do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. **(posp.)**

10 55 noc. z Krakowa, 11 05 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierp. ma w Tarnowie połącz. do Orłowa. **(osob.)**

5 50 pop. z Krakowa, 6 00 „ z Podg. Pł. — **do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca. **(osob.)**

1 00 pop. z Krakowa, 1 15 „ z Podg.-Pł. — **do Wieliczki (miesz.)**

8 50 rano z Krakowa, 9 05 „ ze Zwierz., 9 09 „ z Podg.-Pł., 9 15 „ z Pod. przst. — **do Husiatyna** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic **(miesz.)**

7 05 wiecz. z Krakowa, 7 20 „ ze Zwierz., 7 25 „ z Podg.-Pł., 7 31 „ z Pod. przst. — **do Chyrowa** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa **(miesz.)**

4 40 rano z Krakowa, 4 55 „ ze Zwierz., 5 00 „ Podg.-Pł., 5 06 „ Podg. przst., 2 15 pop. z Krakowa, 2 30 „ ze Zwierz., 2 34 „ z Podg.-Pł., 2 40 „ Podg. przst. — **do Oświęcima (miesz.)**

5 50 pop. z Krakowa, 6 05 „ z Podg.-Pł., 6 11 „ z Pod. przst. — **do Żywca (osob.)**

8 00 rano z Krakowa, 8 13 „ z Podg.-Pł., 8 19 „ Pod przst. — **do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(pospieszny)**

Przyjazd do Krakowa lub Podgórza.

4 50 rano Podg.-Pł., 5 00 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa. **(osob.)**

6 12 rano Podg.-Pł., 6 20 „ Kraków — **z Suczawy przez Lwów. (posp.)**

2 15 pop. Podg.-Pł., 2 25 „ Kraków — **ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. **(osob.)**

8 09 wiecz. Podg.-Pł., 8 20 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Płaszowie od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego) bez zmiany wagonów **(osob.)**

9 34 w nocy Podg.-Pł., 9 42 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. **(posp.)**

8 41 rano Podg.-Pł., 8 55 „ Kraków — **z Tarnowa** ma w Podgórzu-Płaszowie połączenie od Żywca. **(osob.)**

7 58 rano Podg.-Pł., 8 18 „ Kraków — **z Wieliczki** ma połącz. w Bierzanowie do Lwowa, a w Podgórzu-Płaszowie do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 wrześ. **(miesz.)**

7 00 wiecz. Podg.-Pł., 7 15 „ Kraków — **z Wieliczki** ma połącz. w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. **(miesz.)**

5 40 rano Podg. przst., 5 46 „ Podg. Pł., 5 50 „ Zwierzyn., 6 05 „ Kraków — **z Husiatyna** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia. **(miesz.)**

3 49 pop. Podg. przst., 3 55 „ Podg.-Pł., 4 00 „ Zwierzyn., 4 15 „ Kraków — **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwarji od Bielska i Wadowic. **(miesz.)**

10 12 rano Pod. przst., 10 18 „ Podg. Pł., 10 22 „ Zwierzyn., 10 37 „ Kraków, 8 53 wiecz. Pod. przst., 8 59 „ Podg.-Pł., 9 07 „ Zwierzyn., 9 22 „ Kraków — **z Oświęcima (miesz.)**

8 24 rano Podg. przst., 8 30 „ Podg.-Pł., 8 55 „ Kraków — **z Żywca** ma w Kalwarji połączenie z Wadowicami. **(osob.)**

7 58 wiecz. Pod. przst., 8 04 „ Podg.-Pł., 8 20 „ Kraków — **z Mszany dolnej**, Chabówki (Zakopanego) i Rabki, kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(osob.)**

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym po 10 ct. nabyć można na wszystkich stacjach kolei i u konduktorów.

KOLEJ PÓŁNOCNA.

Odchodzą z Krakowa.

5·40 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
6·40 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.)
9·25 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
3·05 popoł. do Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Wiednia (osob.).
6·08 popoł. do Oświęcima, Gliwic, Warszawy (osob.).
10 — wiecz. do Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.).

Przychodzą do Krakowa.

6·45 rano z Berna i Wiednia (posp.)
7·33 rano z Warszawy (osob.).
9·14 rano z Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (osob.).
5·— popoł. z Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Warszawy, Wrocławia (osob.).
8·45 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia (posp.).
10·08 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia, Wrocławia. (osob.).

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk. Wł. L. Anczyca Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.